Nr. 54. **SOBOTA 7. MARCA 1874.** **Rok 64.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 8. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 7. marca.

Jeden z wiedeńskich dzienników puścił lekkomyślnie wobieg wiadomość, że dochody skarbu były w styczniu b. r. daleko mniejsze niż w tym samym miesiącu 1873 r. Z mniejszą lub większą świadomością kłamstwa powtórzyły tę wiadomość inne dzienniki i łatwowierniejsi korespondenci. Pobudki takiego rozpowszechniania niesprawdzonych należycie a nawet wprost kłamliwych wiadomości są rozmaite. Jedni mniemają że dokuczą tem ministrowi skarbu i pomszczą się za zatrzymanie stempla dziennikarskiego a inni tęskniący jeszcze ciągle za rozwianemi illuzyami gry giełdowej mniemają, że taka taktyka zdoła może jeszcze w tej chwili nakłonić rząd do niesienia większej pomocy kołom dotkniętym przesileniem. Pierwsza i druga pobudka zasługuje na równie stanowcze skarcenie.

W Węgrzech pomysł rozwiązania sejmu znajduje coraz więcej zwolenników, którzy utrzymują, że tylko w ten sposób może być usunięte przesilenie. Jednakże dwie wcale ważne trudności zachodzą w tej mierze. Potrzeba rychłego zwołania wspólnych delegacyj i pożyczka wymagają ustalonych czynności parlamentarnych a rozwiązanie sejmu uchyliłoby ten niezbędny warunek.

Dzienniki niemieckie zajmują się obradami parlamentu nad znanym wnioskiem dep. Guerbera i towarzyszy. Organa narodowo-liberalne zadowolone są z wyniku głosowania i nie mają dość słów pochwały dla tonu delikatnej satyry rozlanej w mowie ks. Bismarcka. Natomiast organa tych frakcyj parlamentu, które głosowały za wnioskiem Guerbera, nie tają swego niezadowolenia. *Germania* tak się odzywa; „Wczorajsze posiedzenie parlamentu pozostanie pamiętnem na zawsze. Deputowani nieszczęśliwego kraju odwoływali się do poczucia prawa i sprawiedliwości reprezentantów niemieckiego narodu, aby wyprosić ulgę dla swoich ziomków. Lecz nadaremnie; kanclerz oświadczył, że władzy dyskrecyonalnej naczelnego prezydenta teraz jeszcze ograniczyć nie może. Nie chciał nawet przystać na obrady komisyjne nad wnioskiem, żądając natomiast wotum zaufania dla swej administracyi. Większość Izby udzieliła mu go bezzwłocznie. Kanclerz ma powody obawiać się obrad w komisyi i łatwo zrozumieć, dla czego był im przeciwnym. Zadziwiać jednak może, że narodowo-liberalni tak prędko zmienili swe zdanie; przed posiedzeniem bowiem oświadczyli, że będą głosować za odesłaniem wniosku do komisyi."

Zmianę tę wywołało niezawodnie zażądane przez ks. Bismarcka wotum ufności, o którem tak pisze postępowy *Berl. Börs. Courrier*: „Musimy wyznać, że to nieustanne stawianie kwestyi zaufania, jest dla nas nadzwyczajnie przykrem. Zdaje nam się, że książę więcej niż ktokolwiek ma powodów być zadowolonym z okazywanego mu zaufania. Miałżeby nie wiedzieć, że takie częste pogróżki wcale nie są taktownemi? Lecz nie łudzimy się; podobnie jak wczoraj, wyjedzie kwestya gabinetowa także przy obradach nad kwestyą wojskową. Kto się ośmieli oponować, będzie oczywiście jaskrawym wrogiem państwa, zwolennikiem czarnego lub czerwonego internacyonału, albo, co jeszcze gorsze, pogardy godnym Francuzem."

Zwycięztwo republikanów przy dwóch uzupełniających wyborach nieprzyjemnie dotknęło obecny gabinet francuzki. Jakkolwiek sam fakt jest mało znaczącym i nie zdoła wywrzeć żadnego wpływu na stosunki stronnictw w Zgromadzeniu narodowem, to jednak łatwo wyciągnąć z niego wnioski, niezbyt pochlebne dla panującego systemu. Ks. Bismarck nalega mocno na ostateczne zorganizowanie septenatu, gdyż obecne prowizoryum przeszkadza rządowi w użyciu stanowczych środków.

Podróż Najjśn. Pana do Petersburga zwróciła na siebie oczywiście wielką uwagę prasy francuzkiej. Podnosimy, co w tej mierze pisze *La Presse* organ ministra spraw zagranicznych, księcia Decazes. „Zjazd petersburgski, powiada ten dziennik, umocni politykę gabinetu wiedeńskiego, nadając jej większej swobody działania. Chłód, by nie powiedzieć nieprzyjaźń rządu rossyjskiego, był jednym z powodów nieszczęść Austryi w r. 1859 i 1866. Przyjaźń Rossyi jest dla Austryi przeciwwagą potężnych Niemiec. Jest to tama przeciw pangermanizmowi, nowemu złemu, które jest straszniejszem od panslawizmu, a dla Austryi niebezpieczniejszem niż dla któregokolwiek innego mocarstwa."

„Wraz z przywróceniem serdecznych stosunków między dworami rossyjskim i austryackim, upada obawa agitacyj panslawistycznych w Austryi. Podwaliny gmachu, pod którym poddane berłu Habsburgów ludy znajdują opiekę, utwierdzone przez to zostały, a mocarstwo zajmuje między Wschodem a Zachodem stanowisko tak przychylne ogólnym interesom, które nie może być zachwianem bez narażenia tak wielkich jak małych państw na największe niebezpieczeństwo, czerpie nową siłę z niewątpliwego polepszenia swej zewnętrznej sytuacyi. Niektóre dzienniki, które by pragnęły wyłącznego między Berlinem a Petersburgiem sojuszu, starają się obudzić wiarę w projekta, które wymierzone są przeciw sułtanowi i przeciw międzynarodowym stypulacyom. Lecz wieściom tym niepokojącym zaprzeczają obecnie ze wszystkich stron. Austrya nie rzuci się w odmęt nowych trudności, i nie będzie wywoływać między słowiańskiemi narodowościami nad Dunajem chimerycznych nadziei i przesadnych oczekiwań. Przekonani jesteśmy, że zjazd petersburski pociągnie za sobą dla Wschodu tylko „zachowawcze i pokojowe następstwa."

Pester Lloyd dowiaduje się z Macedonii, że prawie cała ludność bulgarska tej prowincyi gotową jest do zawarcia unii z Rzymem. Głównym agentem tej propagandy jest grecko unicki biskup Rafaelo, który potrafił zjednać sobie nawet nieunickiego biskupa z Saloniki, Nila. Mówią, że nawet exarcha konstantynopolitański nie jest przeciwnym unii. Cele propagandy popierają dwa dzienniki *Lewant Times* i bulgarski *Szutosz*.

RADA PAŃSTWA.

XXVI. posiedzenie Izby deputowanych.

Prezydent dr. Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11.$^1/_4$

Obecni ministrowie: prezydent książę Adolf Auersperg, baron Lasser, dr. Stremayr, dr. Unger, Chlumecky, baron Pretis i dr. Ziemiałkowski.

Z wniesionych petycyj wymieniamy: petycyę klasztoru Bazylianek w Jaworowie o stałe wsparcie z publicznych funduszów i petycyę reprezentacyi gminnej Uście biskupie z zażaleniem na obszar dworski z powodu zajęcia gruntu.

Dr. Weeber zdaje w imieniu komisyi wyznaniowej sprawę o projekcie ustawy w przedmiocie uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych katolickiego kościoła. Mowca mówi: Wydane w r. 1868 wyznaniowe ustawy mają przedewszystkiem na celu wykonanie co do wszystkich wyznań i ochronę zapewnionej w ustawach zasadniczych państwa wolności wyznań. Obecnie zadaniem ustawodawstwa jest przywrócenie państwowej powagi we wszystkich gałęziach ustawodawczych i zapewnienie jej wpływu potrzebnego do zapobieżenia nadużyciom kościelnych organów (*na prawicy: oho*).

Jeżeli zważymy, że syllabus rzucił anatema na ustawy zasadnicze państwa a uchwała soboru z r. 1870 powagę papieża tak dalece rozszerzyła, że starcia z państwową władzą stały się nieuniknione, że dalej w pojedyńczych dyecezyach austryackich uznano au-

---

SKARB WATAŻKI

Obrazek z końca XVIII. wieku.

(Ciąg dalszy.)

III.

Wachmistrz Porwisz na pokuszeniu.

Fogelwander spiesznie przygotował się w drogę. Nie chciał wszakże wyruszyć ze Lwowa nie zapewniwszy się co do osoby Trokima kampańczyka. Zanadto był roztropnym, aby ufać miał Szachinowi.

Ciekawość a zarazem i uczucie litości, wzbudzone owem błaganiem watażki, podwójnie nakazywały mu ostrożność. Obawiał się, aby Szachin nie wyzyskał jego nieobecności, i za pomocą jakiegoś oficera garnizonu lwowskiego nie stał się właścicielem Trokima. Postanowił tedy upewnić się ile możności.

Między podoficerami jego chorągwi najsłużbistszym i najwierniejszym był znany już czytelnikom naszym wachmistrz Porwisz. Był to stary żołnierz, wychowany w dobrej szkole wojskowej, był bowiem przedtem w wojsku austryackiem i saskiem. Młodym chłopcem nabroiwszy coś we wsi, przed plagami pańskiemi uciekł z domu. W Jarosławiu spotkał się z werbownikami generała Szybilskiego, który za pozwoleniem Rzeczypospolitej werbował tam ochotników do pułku ułanów. Wysztyftowany tym sposobem pułk był pierwszym pułkiem ułanów w cesarskiej armji austryackiej.

Porwisz zawerbował się i odtąd stał się już żołnierzem z rzemiosła. Wysłużywszy lata, do których się obowiązał, wstąpił do gwardyi saskiej, ztamtąd dostał się do wojska polskiego cudzoziemskiego autoramentu.

Fogelwander lubił go bardzo, a stary żołnierz nawzajem przywiązał się całą duszą do swego rotmistrza, za którego chętnie byłby się dał porąbać. Na niego i w tym wypadku liczył Fogelwander. Właśnie chciał posłać po niego, gdy trzykrotne, z żołnierskiem tempem odmierzone pukanie dało się słyszeć u drzwi i do pokoju wszedł wachmistrz Porwisz.

Pan wachmistrz Porwisz miał minę wielce niezadowoloną. Na pierwszy rzut oka widać było, że stary żołnierz był rozżalony i zafrasowany.

— Porwisz, przychodzisz jak zawołany — rzekł Fogelwander — właśnie posyłać chciałem po ciebie!

Stary wachmistrz jakby tych słów nie słyszał, postąpił trzy kroki naprzód, stanął po regulamencie, wyprężył się, zrobił minę straszliwie marsową i obrażoną, i począł mrukliwie:

— Mości Rotmistrzu, z pokornym respektem raportuję, że jako właśnie o świętym Janie skończyły mi się werbownieze lata, przyszedłem prosić o abszyt!

Rotmistrz Fogelwander z największem zdziwieniem spojrzał na swego ulubieńca.

— A to co nowego, Porwisz? — zawołał — niedawno jeszcze mówiłeś, że już chcesz umierać w dragonji, a dzisiaj o abszyt prosisz?

— Z respektem pokornym, Mości Rotmistrzu, to i prawda, żem rad był zostać, póki kości całe, ale Mości Rotmistrzu człowiek nie dla mizernej laffy służy, ale i dla honoru... Pod Jarosławiem w mojej wsi potrzebują organisty, pójdę na organistę...

I tu stary żołuierz skrzywił się, jak gdyby najkwaśniejszą rozgryzł cytrynę, co było u niego znakiem najgłębszego rozrzewnienia...

Fogelwander zaśmiał się z całego gardła.

— Organistą chcesz być, a toć mnie pewnie biskupem zrobią! — zawołał — a umiesz że ty grać na organach?

— Nie umiem, to się nauczę — odparł z obrażoną dumą Porwisz... Regulament niemiecki trudniejszy niż organy, a dało się jakoś rady...

— Ale czyś ty oszalał Porwisz! Mówisz o honorze, a któż cię obraził?

— Mości Rotmistrzu, albo to nie despekt dla starego żołnierza, kiedy chorągiew rusza, a jego w kuchni zostawiają, jak z respektem pokornym mówiąc stepkę lub felczera! Kiedy już taka hańba spadła na Porwisza, że go, Mości Rotmistrzu, na mizerny detaszament wziąć nie chcą do Brodów — to stary Porwisz będzie organistą!

Fogelwander dopiero teraz zrozumiał, o co chodzi wachmistrzowi.

— Staryś a głupi, braciszku — zawołał ze śmiechem — toś ty się na mnie pogniewał, że na konwój do Brodów ze mną nie pójdziesz? A wiesz ty czemu cię nie biorę?

Porwisz milczał z obrażoną miną.

— Oto dla tego, mój bracie — mówił Fogelwander — że ci najbardziej ufam ze wszystkich, i że się bez ciebie w pewnej bardzo ważnej sprawie obejść nie mogę...

I poklepał serdecznie wachmistrza po ramieniu. W oczach Porwisza rozjaśniło się nieco.

— Widzisz, kochany stary — ciągnął Fogelwander — my obaj tak się dobrze znamy, że tylko ty mnie możesz zastąpić, a ja ciebie..

Na twarzy Porwisza zaświeciła jasna pogoda, a poczciwe oczy jego poczęły mrugać wesoło z pod brwi szpakowatych.

— Ja ciebie zastąpię na konwoju, a ty mnie zastąpisz we Lwowie. Ot i cała zagadka rozwiązana, chyba, że koniecznie chcesz pójść na organistę...

Porwisz uśmiechnął się i spuścił oczy, jakby się sam wstydził swojej przegróżki.

— Słuchajże Porwisz — mówił Fogelwander — to co ci powiem, to nie tylko ordynans rotmistrza ale prośba przyjaciela.

Wachmistrz wytężył całą swoją uwagę.

— Kilka dni nie będzie mnie we Lwowie — ciągnął dalej oficer — oddam ci tedy pod nadzór najostrzejszy i pod najtroskliwszą opiekę pewną osobę, na której mi wiele zależy.

— Dam się za nią porąbać, pokłuć i postrzelać jak stare rzeszoto, Mości Rotmistrzu! — zawołał z komiczną emfazą Porwisz.

— Tą osobą jest ten hajdamak, którego ś mi wczoraj pokazywał...

— Trokim, kampańczyk!

— Tak jest. Pamiętajże Porwisz, że chcę go zastać za moim powrotem.

stryackie ustawy zasadnicze nieważnemi i zapowiedziano im otwarty opór, — to nie ulega żadnej wątpliwości, że państwowe ustawodawstwo musi nieodzownie bronić powagi państwa wobec żywiołów opornych. Nie dotknąwszy bynajmniej zewnętrznych spraw kościelnych komisya mniema, że osiągnęła cel powyższy w niniejszej ustawie.

Prezydent uwiadamia Izbę, że do głosu zapisało się 35 mowców przeciw ustawie a 23 za ustawą.

Hr. Hohenwart: Przedłożony projekt ustawy ma uregulować zewnętrzne stosunki prawne katolickiego kościoła. Zatem całkiem stosownie rząd w swojem sprawozdaniu wyświeca najpierw kwestyę wstępną, jakie są zewnętrzne a jakie wewnętrzne sprawy kościoła. Ponieważ w art. 15 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa wewnętrzne sprawy kościelne pozostawione zostały autonomii kościoła, a uregulowanie zewnętrznych zastrzeżono państwowemu ustawodawstwu, przeto w tej kwestyi spoczywa rdzeń całej ustawy. Kwestya tedy, gdzie wyznaczyć należy granicę, której nie powinny przekraczać z jednej strony kościelna autonomia a z drugiej strony ustawodawstwo państwowe, uważaną była zawsze za jednę z najważniejszych i najsporniejszych kwestyi prawa publicznego. Ale co było trudnem w czasie, gdy o bawiano się jeszcze naruszać obce prawa a mianowicie prawa kościoła, to nie przedstawia żadnych trudności w chwili obecnej, w której niewygodne prawa tylko dotąd bywają szanowane, dopóki nie posiada się władzy do ich usunięcia (*na prawicy brawo! na lewicy: oho! prezydent dzwoni*).

Rząd zatem znalazł sposób rozwiązania tej kwesyi, które co do prostoty i rozległej skuteczności nie pozostawia nic do życzenia. Wewnętrznemi i zewnętrznemi sprawami kościoła są te, które państwo za takowe uznaje. Szkoda tylko, że ta łatwa definicja nie wytrzyma tak samo poważnej krytyki, jak nie zdoła zapewnić pożądanego pokoju pomiędzy kościołem a państwem. Mówią nam: jestto żądanie nowoczesnego europejskiego prawa państwowego. Mógłbym zapytać: Gdzie i kto zkodyfikował te nowoczesne prawa państwowe? gdzie jest ta potęga naukowa, której powaga jest tak niezaprzeczoną, że na jej słowo stawia się pojęcie wymagające według mojego zdania jeszcze koniecznie bliższego określenia.

Kościół nie wymaga udzielności w państwie, wymaga on tylko wolności i samodzielności na własnem terytoryum, a to mu przyznaje nawet nowoczesne europejskie prawo państwowe. Kto równocześnie wymaga, ażeby państwo miało bezwarunkowe prawo ograniczania według własnego uznania terytoryum kościoła, podpada w jaskrawą sprzeczność (*na prawicy brawo.*) O samodzielności kościoła w zarządzie i porządkowaniu spraw wewnętrznych w sposób poręczony zasadniczemi ustawami państwa i mówić nie można, jeżeli od państwa zawisło, czy kościołowi w ogóle pozostawione być mają sprawy wewnętrzne, jeżeli kościoł nigdy nie może być pewnym, czy dzisiejszy jego zakres zostanie mu jutro. Wszelka samodzielność Kościoła znika, jeżeli przyjętą zostanie zasada, że jedynie państwo powinno stanowić, jakie są wewnętrzne i jakie zewnętrzne sprawy kościelne a raczej jak daleko sięga jego władza na polu kościelnem.

Tak niestosowna i pełna sprzeczności zasada musi oczywiście przy wykonaniu zawikłać rząd w różne sprzeczności. I tak np. rząd przypisując na stronie 30 swojego sprawozdania państwu bezwarunkowe prawo oznaczenia zakresu kościelnego, zapomniał widocznie, co powiedział na poprzedniej stronie tego sprawozdania.

Kościół odpycha dalej zasady Józefinizmu a właśnie na tem stanowisku stoi przedłożony projekt ustawy. Kościół musi całkiem naturalnie odpierać takie postanowienia, gdyż nie może wystawiać się na niebezpieczeństwo, że przy każdej zmianie rządu albo większości parlamentu według zmienionych dążności tych czynników zmodyfikowaną być musi może jego cała konstytucya, wszystkie urządzenia a poczęści nawet jego nauka.

Wskazując na wypadki w Prusiech mówi hr. Hohenwart: Jest tylko jeden kościół katolicki, ma on tutaj takie same przekonanie jak kościół katolicki w Prusiech! Czy i w państwie naszem dotkniętem walkami narodowościowemi i prawnopaństwowemi zaszczepić należy walkę przeciw kościołowi katolickiemu? Uważałbym taki zamiar za bardzo niebezpieczny, bo ludność pewnie tego nie pojmie jeżeli jej powiecie: katolicki kościół jest w państwie największą społecznością i dla tego musi się zadowolić najmniejszą miarą praw! (*oklaski.*)

Już zatem w myśl ogólnych zasad prawnych muszę potępić ustawę, która opierając się na tak błędnej podstawie popada w nieuniknione sprzeczności. Muszę potępić ustawę, która ustaliłaby walkę pomiędzy państwem a kościołem, a której wykonanie naraziłoby państwo na największe niebezpieczeństwo.

Mowca wykazuje dalej, że ustawa jest niestosowną nawet ze stanowiska pozytywnego prawa austryackiego i wnosi:

Artykuł 15 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa opiewa nie tak, jak go rząd w swoim elaboracie zacytował. (*na prawicy: słuchajcie.*) Wprawdzie rząd pominął tylko małe słówko ale właśnie to słówko ma znaczenie stanowcze. Końcowy ustęp tego art. mówi: Jedyne ograniczenie tej samodzielności polega na tem, że kościół jak każda społeczność podlega ogólnym ustawom państwowym. Słowo „ogólnym" musiało być całkiem naturalnie niewygodnem dla rządu w chwili, gdy ustawami specyalnemi miała być ograniczoną samodzielność kościoła poręczona ustawami zasadniczemi. Wskutek tego pominięto owe słówko. (*na prawicy: oklaski.*)

Nie potrzeba być wielkim prawnikiem, ażeby ocenić wielkie znaczenie pominiętego słowa na tem miejscu i ażeby wiedzieć, że ustawy specyalne są wprost przeciwieństwem ustaw ogólnych. Że rząd sam to uznał, najlepiej wskazuje ta okoliczność, że w wielu ustępach, w których starannie wypracowany elaborat cytuje art. 15, wszędzie z równą starannością usunięto to niebezpieczne słowo. (*na prawicy śmiech i głosy: słuchajcie, słuchajcie.*)

Wstrzymuję się od dalszej charakterystyki takiego sposobu postępowania.

Za podstawę musi być tutaj wzięty prawdziwy text ustawy zasadniczej państwa a z tego wynika, że nie jesteśmy uprawnieni ograniczać samodzielności kościoła policyjnemi ustawami specyalnemi.

Może mi kto powie, że ustawy zasadnicze nie są naruszalnemi i mogą być w drodze ustawodawczej zmienione. To prawda; ustawy te mogą być nawet uchylone, ale dopóki obowiązują, nie możecie panowie żadną chociażby największą ilością głosów uchwalić ustawę ważną a w sprzeczności zostającą z zasadniczemi ustawami państwa. (*na prawicy oklaski.*)

Taką byłaby ustawa niniejsza i kościół mógłby ją całkiem słusznie odrzucić. (*na lewicy: oho!*) Tak Panowie; możecie tego dożyć, że trybunał państwa w wykonaniu tej ustawy uzna naruszenie praw obywateli państwa (*na lewicy wesołość, na prawicy oklaski*). Muszę pozostawić waszemu ocenieniu, czy taki wypadek podniósłby godność i znaczenie austryackiego parlamentu. Nie tylko zatem z ogólnych zasad prawnych lecz także ze stanowiska pozytywnego prawa austryackiego sprzeciwiam się stanowczo specyalnej rozprawie nad tą ustawą. Takiego samego postępowania spodziewam się z wielką pewnością po stronnictwie, które nazywa się *kat' exoxen* stronnictwem konstytucyjnem (*na prawicy oklaski*).

Po dep. Schafferze za ustawą zabiera głos ks. Greuter.

Dep. Greuter. Nie miałem żadnej nadziei, żeby oszczędzono Austryi naszej tego niebezpieczeństwa, przed jakiem dziś staje. Nie mając żadnej nadziei, nie mogę być w niej zawiedzionym; lecz jako katolik mam obowiązek dać tu świadectwo prawdzie. Prawda zdziała ze swej strony to, co przez 18 wieków działała: pozorna klęska będzie początkiem jej tryumfu (*brawo z prawicy*).

Żądają od nas uregulowania stosunku między państwem a kościołem. Czyż nie dość mamy politycznych kłopotów, czyż nie dość mamy do czynienia z walką narodowościową, wzmagającą się z dniem każdym, czyż nie dość nam smutnych następstw ostatniego przesilenia?

Chcą spór przenieść na pole religijne, dla czego? Dziesięcioletnie doświadczenie poucza mnie, że stronnictwo rządzące chwyta się kwestyj religijnych w edy, gdy jest w kłopocie (*wesołość, brawo z prawicy*) gdy o to chodzi, aby odwrócić uwagę ludów albo zamaskować nową jaką próbę na polu politycznem.

Przedłożenie to nie było niespodzianką dla żadnego z nas, odkąd w delegacyach wypowiedziano, że musimy kroczyć przymusowemi tory (*gebundene Marschroute*).

Po ostatnich wypadkach w cesarstwie niemieckiem wiemy dobrze dokąd te tory prowadzą.

Mowca przytacza następnie wyjątki z dzienników niemieckich, które wyrażają przekonanie, że rząd austryacki poczuwa się do solidarności z rządem niemieckim pod względem walki z kościołem, i że projekty ustaw, chociaż wiele jeszcze pozostawiają do życzenia, okazują przecież że rząd nie chce pozostać w tyle za potrzebami czasu (*oklaski z lewicy*)

Z cytatów tych wynika, że przedłożenia rządowe inaugurują nie tylko wojnę przeciw hierarchii katolickiej, lecz także przeciw kościołowi katolickiemu (*żywe zaprzeczenia z lewicy*) i że walka ta prowadzoną będzie li tylko dla dogodzenia i dla pożytku Prus, aby państwo to nie pozostało odosobnionem w walce (*zaprzeczenia z lewicy*). Przypominam owo pamiętne wyrażenie niemieckiego kanclerza w pruskiej Izbie panów: „Na horyzoncie Niemiec wschodzi cesarstwo ewangieliczne." W tym celu muszą być zwalone wszystkie filary kościoła katolickiego. Austrya musi postradać wszystkie sympatye za granicą a gdyby przecież nie które błąkały się jeszcze, to będzie zadaniem biurokracyi austryackiej pozamykać je jak włóczęgów do kozy.

Aby scharakteryzować walkę, która u nas ma być teraz rozpoczętą, niech mi wolno będzie wziąć pod rozbiór motywa, które podają nam wyborną broń do obrony, a później do biernego oporu.

Na 3 stronicy sprawozdania powiedziano: większość ludności austryackiej należy do kościoła katolickiego. Zdawałoby się więc że deputowani tej przeważnej większości katolickiej przynajmniej z respektu dla niej będą stawać w obronie kościoła katolickiego. Tymczasem dzieje się właśnie przeciwnie.

Zapominając, że prawo kościoła jest oraz prawem każdego pojedynczego katolika, że każdy deputowany ma obowiązek stawać w obronie tego prawa, chcecie salę parlamentu przemienić w izbę policyjną (*oho! z lewicy*) i ową średniowieczną żółtą łatę, którą zdjęto z odzieży żydów, przypiąć katolikom (*śmiech na lewicy*).

Tak chcecie postępować z kościołem, który zjednoczył ludy europejskie w jedną rodzinę bratnią, który ludy europejskie wzniósł wysoko po nad wszystkie inne (*brawo z prawicy*).

Przeciw temu kościołowi rozpoczynacie walkę i nazywacie ją „walką cywilizacyjną" jak gdyby zwolennnicy tego kościoła byli barbarzyńcami. Nie sądzę, aby to było zadaniem deputowanego, tem mniej, gdy jesteśmy deputowanymi większości, o której mówią motywa. Ja postawię inną alternatywę „albo — albo" (*wesołość na lewicy*); albo uważacie tę przeważną większość za zdolną do stanowienia o sobie, albo też nie; jeżeli jest taką, to pozostawcie jej swobodę religijnego przekonania, jeżeli zaś nie, to nie mówmy wcale o większości, nie mówmy o udzielności ludów, gdyż niemasz udzielności bezwłasnowolnych.

W motywach powiedziano, że obowiązkiem państwa jest stawić energiczny opór nadużyciom hierarchii kościelnej. Takie zarzuty, uczynione w parlamencie, uprawniają mnie do zapytania rządu: Gdzie są fakta, któreby usprawiedliwiały takie zarzuty? Stawiam to zapytanie we własnem imieniu i w imieniu kościoła katolickiego! Gdzie dowody na uzasadnienie tak bezwstydnych zarzutów (*oho! z lewicy; do porządku do porządku!*)

Książe Czartoryski: Nie mogę się zapatrywać na przedłożoną sprawę wyłącznie z stanowiska politycznego; uważam bowiem mandat, powierzony mi przez wyborców, jako przeważnie polityczny, a wniosek do ustawy wydaje mi się być także wybitnie politycznym. Kwestye, o których tu dziś mowa, należą zdaniem mojem do ustawodawstwa krajowego. Sprawozdanie wydziałowe w nadmiarze swej centralistycznej gorliwości posuwa się tak daleko, że oddaje kompetencyi rady państwa nawet takie sprawy, które muszą mieć barwę lokalną, bo uregulować mają rozmaite stosunki.

Wydaje mi się to rzeczą niewątpliwą, że wszystko, co obchodzi naród w jego najwłaściwszym rozwoju, w jego życiu moralnem, co wiąże się ściśle z jego przyrodzoną istotą; że wszystko, co działa na umysł, co dotyka wiary, tradycyi a nawet uprzedzenia i przesądu ludów, że wszystko to pozostawionem być winno ustawodawstwu krajowemu. A cóż ściślej wiąże się z ludem, niżeli stosunek jego do swej wiary, do swego wyznania i do kapłanów tego wyznania?

Wszystko, co w Austryi wiąże się z duchowem życiem ludu, jest, zdaniem mojem, sprawą krajową. A jeżeli tak przecie dziś nie jest, to wierzajcie mi, moi panowie, po dłuższym lub krótszym czasie przyjść do tego musi. Sprawozdanie wydziału przyznaje wprawdzie, że stosunki i potrzeby pojedyńczych krajów są rozmaite, nie wyciąga wszakże z tego twierdzenia logicznego wniosku, że to, co samo uznało jako różne, powierzonem być winno tym organom, które są w stanie podobne sprawy traktować. Potrzebę rozmaitości uznano, prawo wszakże właściwych organów odrzucono. Mówią wprawdzie, że i tu w radzie państwa wyjątkowe potrzeby krajów znajdą swe uwzględnienie; ale po gorzkich doświadczeniach, jakie zrobiła opozycya w tej wysokiej izbie, twierdzenie takie nie może mi się wydawać czem innem jak tylko ironią (*oklaski po prawej*).

Mimochodem tylko napomknę, że znajdujemy się dziś w stosunkach, które wkładają na nas także zkądinąd ciężkie zadania. Klęska finansowa nie została jeszcze zażegnaną. W sprawie tej nie popiera rządu nawet jego własne stronnictwo, a wobec kwestyi socyalnej stoimy niemal bezradnie. Obradowano długo w wydziale nad przedłożeniem rządowem i robiono tymczasem dla niego reklamę po gazetach. Nie mogę tego nazwać inaczej, jak tylko najwyższą fruktyfikacyą konstytucyonalizmu (*bardzo dobrze! po prawej.*) Gdy się teraz weźmie do ręki przedłożenie rzędowe, gdy się w niem szuka jednego choćby tylko liberalnego ustanowienia, a wcale go się nie znachodzi — wtedy zapytuje się, czy przez 20 lat nauczono się z słowem „wolności" łączyć pojęcie, który autorom wniosku rządowego i sprawozdania wydziału obcym się być wydaje (*Oklaski, po prawej.*)

Cóż dopiero powiedzieć, gdy się w projekcie spotyka mnóstwo takich środków, których zaprawdę nie potrzebywałaby się wstydzić przedmarcowa policya? (*Brawo, brawo!*) Wydział jednak dalej jeszcze idzie niż rząd, chociażby przypuszczać należało, że liberalna większość starać się będzie o odjęcie przedłożeniu rządowemu policyjnego smaku i o uszanowanie indywidualnej wolności i korporacyjnego samorządu. Wydział przeciwnie zaostrzył jeszcze przedłożenie rządu, jeszcze mu dodał centralizmu, i to się nazywa postępem, to się nazywa oświatą! (*Brawo! brawo! po prawej.*)

Pojmuję doskonale, że w niektórych krajach bezwzględny, w środkach swych nie wybredny rząd stworzyć sobie chce biórokracyę, *Nr. 2.* (*bardzo dobrze! po prawej*), aby ją wyzyskać do dalszej centralizacyi (*bardzo dobrze!*) czego jednak pojąć mi niepodobna, to tego, że mężowie, co wolnomyślnymi się mienią, taki projekt pochwalać mogą. (*brawo.*)

Gdybym był widział, że wyznaniowe sprawy mają być uregulowane na wzór amerykański lub belgijski, byłbym się godził na to. Ale to, co nam tu przedłożono, nie jest postępem, ale wstecznością, jest to tylko łataniną, i to do tego w najwyższym stopniu niewczesną. Dziś kiedy Austryę tyle klęsk dotknęło, kiedy tyle sporów wre jeszcze, dziś chcecie wystąpić przed ludem z ustawą, która wielu rozgoryczy a nikogo nie zadowoli (*oklaski po prawej*).

Macie, moi panowie, władzę w rękach, użyjcie jej, jak chcecie i jak możecie. My jednak nie przyłożymy ręki do ustawy, ale przeciw niej głosować będziemy, w imieniu wolności, której nie wypisujemy na naszym sztandarze jako reklamy, ale za którą walczyliśmy z bronią w ręku.

Przemawiali jeszcze Weiss-Starkenfels przeciw ustawie a dep. Göllerich, Dürnberger i Fux za ustawą.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi, której przydzielono znany memoryał robotników pojawił się minister spraw wewnętrznych baron Lasser i oświadczył, że przemawiać będzie tylko w własnem a nie w rządu imieniu. Dopóki bowiem nie zostanie sformułowany dokładny program, rząd nie może zająć pewnego stanowiska. Minister uznaje, że ton memoryału jest spokojny

---

— Stanie się według ordynansu, Mości Rotmistrzu — odparł Porwisz — a gdyby kanalia umarła w tym czasie, to utnę głowę z pokornym respektem mówiąc i na hauptwachu przy sztabowej kasie położę, na znak, że nie uciekł...

— Bez tego się zapewne obędzie — rzekł z uśmiechem Rotmistrz — ale strzeż się, aby ci z pod rąk nie przepadł. Powtarzam ci, że wiele mi na tym opryszku zależy. Gdyby kto z panów szlachty go reklamował jako poddanego, nie wydaj, gdyby który z pp. oficerów chciał go wziąć na własną odpowiedzialność, oprzej się temu, gdyby nawet ze sztabu co przyszło, zakręć, skłam, mną się zasłoń, schowaj go, powiedz że uciekł, bylebym go zastał jeszcze. Odpowiedzialność ja na siebie wezmę... Rozumiesz?

— Rozumiem, Mości Rotmistrzu — odparł Porwisz, a w tem jedynem słowie przebijało się tyle energii i żołnierskiego posłuszeństwa, że dawało ono zupełną rękojmię, iż rozkaz co do joty będzie spełnionym.

— Bywaj tedy zdrów przyjacielu! — zawołał Fogelwander i ścisnął serdecznie rękę wachmistrzowi.

Porwisz salutował z służbistym respektem i wyszedł z miną zadowoloną i ważną, aby już zaraz pomyśleć o wszelkich środkach ostrożności.

Wkrótce za nim wyruszył w pełnym moderunku i na koniu Fogelwander, udając się do arsenału, gdzie go czekały działa i konwojowy oddział dragonii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i legalny a pojedyncze punkta zasługują na życzliwe zbadanie. Ustanowienie izb robotniczych stanowi rdzeń memoryału, czego w zasadzie nie potępia mowca. Jednakże celem takich izb nie może być bezpośrednia parlamentarna reprezentacya. Stałyby one bowiem po za granicami innych państwowych instytucyi a mianowicie urządzeń gminnych, które stanowią podstawę całego naszego systemu reprezentacyjnego. Bliska reforma podatków a mianowicie zaprowadzenie osobistego podatku dochodowego zapewne wywoła takie zmiany w stosunkach wyborów gminnych, że od tego głównie zawisłym będzie udział w wykonywaniu praw politycznych.

Minister wyraził dalej życzenie, ażeby istniejące stowarzyszenia robotników przybrały kształty korporacyjne i stały się podwaliną organizacyi, której kresem byłyby Izby robotnicze. W ich samodzielności widzi mowca rękojmię skutecznej działalności. Wyrównanie spornych kwestyi pomiędzy pryncypałami a robotnikami powinno należeć do trzeciego czynnika, do tak zwanych urzędów pojednawczych. Uregulowanie towarzystw i ustawodawstwa fabrycznego powinno być pozostawionem nowej ustawie przemysłowej, która w jesieni b. r. wniesioną zostanie jako przedłożenie rządowe. Ustawa ta wskaże warunki. pod któremi istniejące towarzystwa robotników mają być przekształcone w korporacye t. j. w podwalinę izb robotniczych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Francya. Jeden z organów dzisiejszego rządu *Le Soir* zamieszcza pod tytułem „Połączenie centrów“ artykuł wstępny, w którym przemawia za połączeniem konserwatywnych republikanów (lewy środek) z konstytucyjnymi monarchistami (prawy środek). Wystąpienie to *Soira* — pisze korespondent paryzki do *Gaz. Kol* — należy przypisać tej okoliczności, iż ks. Broglie obawia się wystąpienia zwolenników hr. Chambora i jest zaniepokojony możliwem połączeniem się skrajnej prawicy z lewicą w celu obalenia dzisiejszego gabinetu. Obawy rządu w tej mierze nie są wcale bezzasadne. Już przed kilku dniami omal że nie przyszło do koalicyi legitymistów z republikanami. Powodem do tego był okólnik ks. Brogliego w sprawie uroczystości bonapartystów. Skrajna prawica miała zamiar interpelować rząd w sprawie tego okólnika, lewica zaś oświadczyła gotowość popierania interpelantów celem obalenia gabinetu. Rokowania rozbiły się w ostatniej już chwili, a to z powodu że prawica nie chciała brać na siebie odpowiedzialności, za przesilenie.

Gabinet dowiedział się o tych rokowaniach a wiedząc, że skrajne stronnictwo monarchiczne woli najgorszą republikę niż panowanie Orleanów, do czego ks. Broglie w gruncie rzeczy zmierza, wię gabinet stara się obecnie o pozyskanie pewnej części lewicy. Nie osiągnie on jednak prawdopodobnie zamierzonego celu, gdyż wiceprezydent nie może poszczycić się wielkiem zaufaniem u członków lewicy. Wielu umiarkowanych deputowanych czyniło ks. Brogliemu w ostatnich dniach cierpkie wyrzuty, że cała jego polityka, od 24. maja a szczególnie od czasu utworzenia systematu wychodzi na dobre tylko stronnictwu imperyalistycznemu. Ze sprawozdań jakie nadeszły z prowincyi dowiaduję się, że ludność wiejska, która za czasów Thiersa oświadczała się za republiką dziś, zaczyna przechylać się na stronę cesarstwa i życzy sobie jego przywrócenia. Sądzi ona, że z cesarstwem powrócą znów dawne dobry czasy“

— O zastąpieniu dotychczasowego pełnomocnika Niemiec przy republice francuskiej, hr. Arnima przez ks. Hohenlohe-Schillingsfürst pisze półurzędowy *Le Francaiss* „W Berlinie zajmują się żywo kwestyą zastąpienia hr. Arnima. Opowiadają tam, że hrabia ró ni się we wielu punktach widzenia rzeczy z księciem kanclerzem państwa niemieckiego. Różnice te w zapatrywaniach miały być powodem, dla którego w ostatnich czasach poruszono kwestyę obsadzenia posady pełnomocnika Niemiec przy republice francuskiej przez innego dyplomatę. Nie wiemy z pewnością o ile powyższe przypuszczenia są prawdziwemi; to tylko pewną jest rzeczą, że ks. Bismarck chciałby mieć za granicą takich tylko pełnomocników Niemiec, którzyby jego skinieniom bezwarunkowo byli posłuszni *Gazeta kol.* wspominała niedawno, że pełnomocnik pruski przy dworze wiedeńskim dla tego tylko w swoim czasie został z posady swej odwołany, ponieważ w depeszach swych odradzał swemu rządowi wojny z Austryą, czego znów ks. Bismarck pragnął. Ciekawą jest rzeczą, czy między hr. Arnimem a ks. Bismarkiem wybuchły w istocie nieporozumienia, jak to powszechnie w Berlinie utrzymują; znana dyskrecya hr. Arnima nie pozwala i nam robić za nadto śmiałych przypuszczeń w tej mierze.“

— Komissya dla listy cywilnej uchwaliła na swem posiedzeniu dnia 26. b.m. zaprosić na najbliższe posiedzenię i przesłuchać jenerała Pallkao, który był naczelnym dowódzcą wyprawy chińskiej i Rouhera, który zawierał konwencye w imieniu cesarzowej Eugenii.

— W tych dniach rozdano w zgromadzeniu narodowem sprawozdanie komissyi w przedmiocie kontraktów dostawy dla gwardyi narodowej paryzkiej podczas oblężenia. Sprawozdawcą komissyi jest deputowany Rouviere, który rzecz swą kończy następującemi słowy: „Komissya oświadcza co do kontraktów dostawy dla gwardyi narodowej paryskiej podczas oblężenia, że kontrakty te zawierane pierwotnie z merostwami okręgów, były przez rząd centralny powierzchownie tylko i wcale niedostatecznie kontrolowane. Po scentralizowaniu władzy w ratuszu poruczono traktowanie z dostawcami samym oficerom gwardyi narodowej którzy przy odbieraniu przedmiotów dostawy nie wchodząc w ich jakość zadawalniali się samem tylko przeliczeniem artykułów, taki sposób postępowania oczywiście jest ubolewania godnym. Po rozruchach z 31. października starał się wprawdzie rząd centralny wprowadzić i w tej mierze pewne ulepszenia, pozostawił jednakże, co zganić należy, jeszcze zanadto wielką swobodę rzeczoznawcom i urzędnikom pomocniczym, którzy zamianowani byli niezgodnie z przepisami administracyjnemi i którzy bez ściślej kontroli ze strony władzy centralnej działali. W końcu należy podnieść tę ubolewania godną okoliczność, że zawierano kontrakty dostawy z dostawcami nieznanymi, niedającymi częstokroć żadnej gwarancyi a nawet niemającymi stałego miejsca zamieszkania, przy tem pomijano dostawców, którzy byli gotowi pod korzystniejszemi dla państwa warunkami przyjąć oferty. Komissya wnosi więc: całą tę sprawę przekazać ministerstwu spraw wewnętrznych do dalszego urzędowego postępowania.“

Anglia. Okręt wojenny „Vigilant“ odpłynął do Afryki z listem gratulacyjnym królowej do sir. Garneta Wolseleya z powodu odniesionego nad Aszantami zwycięstwa. Zresztą zadają sobie w Aglii wiele pracy, aby w jak najkrótszym czasie przygotować okręty transportowe, któreby przywiozły wojska angielskie z wyprawy afrykańskiej. Tymczasem zajmuje wszystkich pytanie, co dalej począć z Wybrzeżem złotem, chociaż nikt jeszcze nie wie z pewnością, czy Wolseley szczęśliwy miał odwrót. Wiadomo, że afrykańscy potentaci nie zbyt wysokie przykładają znaczenie do zobowiązań prawa międzynarodowego a formalne zawarcie traktatu pokojowego w Kumassie nie wyklucza jeszcze możliwości, iż murzyni stawiać będą trudności Wolseleiowi w jego odwrocie ku morzu. Chociażby nawet i druga część wyprawy przeciw Aszantom zakończyła się szczęśliwie dla Anglików, musi być rozstrzygniętą trudna kwestya, czy Anglia ma się pozbyć złotego wybrzeża, czy też szukać środka, za pomocą którego mogłaby utrzymać się w posiadaniu tego kraju. Był czas w którym John Bright bardzo gorąco popierał projekt zrzeczenia się protektoratu Anglii nad tą kolonią; zapatrywanie to podziela wielu członków stronnictwa liberalnego głównie z powodu zabójczego klimatu złotego wybrzeża. Lecz inni mając na względzie zobowiązania Anglii wobec osadników angielskich, podnoszą, że opuszczenie tej kolonii było by smutnym w następstwa precedensem dla polityki kolonialnej Anglii. Ostatnie to zapatrywanie jest bardzo ważnem dla rządu i zdaje się że co do wybrzeża złotego będzie i nadal utrzymany *status quo* z niektóremi ulepszeniami.

Z Kalkuty otrzymały *Times* następujący telegram: Sir Ryszard Temple oświadcza w swem sprawozdaniu iż na 817.000 ludności w Supole i Bhangulpore znalazł tylko 270.000 osób, cierpiących prawdziwy niedostatek, dla których zarekwirował 28000 beczek ryżu. W okręgu Mudhubuni na 700.000 ludności znajduje się 400.000 osób głód cierpiących. Rozkazał on sprowadzić do tego okręgu na 13000 zaprzęgach 60000 beczek ryżu. Dla 400.000 osób w prowincyi Durbungah, sprowadzono także około 60.000 beczek żywności. W południowem Tirhut stosunki jeszcze bardziej się pogorszą, jeżeli dotychczasowa potrwa posucha.

Zakładanie szpitalów w prowincyach, dotkniętych głodem postępuje raźnie. W wymienionych powyżej okręgach budują się drogi wojskowe 450 mil długości.

Bitwa pod Somorrostro.

Z Jean de Luz otrzymała *Kreuzzeitung* od swojego korespondenta ciekawe sprawozdanie o ostatnich walkach na hiszpańskim teatrze wojny. Uzupełniamy niemi w dokładnym przekładzie nasze wczorajsze wiadomości w tym przedmiocie.

Od czasu, gdy wysłałem moje ostatnie sprawozdanie — pisze korespondent — liczne zmiany zaszły na teatrze wojny. W republikańskim obozie zaszły zmiany w naczelnem dowództwie, które nie zupełnie jeszcze wykonane zostały. Moriones jak wiadomo był naczelnym wodzem centralnej armii, której zadaniem było uderzenie na królewską kwaterę główną w Estella. Dowództwo to otrzymał obecnie inny generał. Moriones natomiast otrzymał inny 10-tysięczny korpus skoncentrowany na południe rzeki Somorrostro i przeznaczony do wspólnej operacyi z armią Prima de Riveras koło Bilbao. Naczelne dowództwo nad tą całą armią północną obejmie niezadługo sam Serrano. Wykazywałem już, że na wielki wypadek Primo de Riveras powinien był operacye swoje rozpocząć od Castro i że od południa powinien go wspierać Moriones swoją armią opierając się z drugiej strony na Somę stojącego pod S. Sebastian-Tolosa. W tym celu powierzono Morionesowi nowy korpus i oczekiwano z pewnością, że jenerał ten razem z generałem Primo de Rivera wyśledzi królewskie wojska i sprowadzi stanowczą katastrofę. I teraz nastąpił zawód a niezadługo przekonają się w Madrycie, że wieczną chwiejnością problematycznych strategików nie można pokonać wytrwałych i upartych wojsk pretendenta, które istotnie wszystko robi, co tylko od nich wymagać można. W republikańskim obozie układano sobie takie plany. Primo de Rivera poprowadzi swoje wojsko skoro ono wypocznie po poprzednich marszach na Seton i Abango do Portugalette; tutaj miano wrazie natrafienia na silny opór zasłonić marsz na Bilbao odpowiedniemi siłami. Eskadra stojąca w Santona miała równocześnie opuścić to miejsce, i wylądować przy ujściu Sommorostro. Wojsko w sile 7000 ludzi miało po wylądowaniu sforsować Portugalette. Tymczasem z południa wyruszyć miał Moriones z 10-tysięczną armią i połączyć się na wszelki wypadek z korpusem Prima de Rivera na linii Castreja-Quadra. Loma miał ile możności przyłączyć się do wspólnej operacyi od strony Tolosy. Tak opiewała dyspozycya; była ona jasną prostą i łatwą do wykonania. Mimo to wszyscy wodzowie wraz z eskadrą świetnie okazali, jak nie należało operować. Karliści zaś odparli spokojnie energicznie pierwotne silne ataki generała Primo de Rivera i utrzymali się na wszystkich swoich pozycyach. Primo de Rivera wyruszył według powyższej dyspozycyi 15. lutego z Castro a ponieważ miał przed sobą drogę otwartą więc bez trudności przeszedł przez Outon. Niewątpliwie wiedziano w obozie Karlistów o szczegółach operacyi i zastosowano się do nich w wydanych instrukcyach. Jeden oddział przekroczył Somorrostro zamierzając rozpocząć walkę karabinową a potem powoli cofać się na prawy brzeg Somorrostro.

W partyzantce wybornie wyćwiczeni Karliści wykonali swoje zadanie w sposób znakomity. Przednia straż republikańska zapuściwszy się w walkę sforsowała wśród odwrotu Karlistów mosty, wskutek czego potem bez pomocy prawie nie mogła się cofnąć. Primo de Rivera spostrzegł może trudne położenie i dal wojsku swojemu z 12 działami hasło do boju chcąc przyjść w pomoc przedniej straży. Spodziewał się on, że dostanie się zwycięzko na drugi brzeg rzeki a potem choćby ze stratami posunie się naprzód.

Dwa razy wojsko poparte działami przypuściło szturm do mostów ale po znacznych stratach miały się cofnąć bataliony republikańskie, bo Karliści powitali je nadto morderczym ogniem. Przy tym szturmie wojska republikańskigo odznaczyły się, co sami Karliści przyznają, dwa pułki i strzelcy z Barbastro, którzy między zabitymi pozostawili na pobojowisku komendanta Cances y Gonzalvo i 11 oficerów. Około 8 godz. wieczorem straty Primo de Rivera wynosiły już 1000 ludzi. Zaniechał więc szturmu i rozpoczął w porządku odwrót na Outon. W tej chwili Karliści pewnie mocno ubolewali nad brakiem kawaleryi, która pozwoliłaby im odciąć odwrót nieprzyjacielowi. Bez kawaleryi zdołano tylko wziąć do niewoli małą ilość rannych. którzy byli raczej ciężarem. Pokazało się, że Primo de Rivera jest dzielnym żołnierzem ale nie umie on dowodzić zręcznie armią tak jak Moriones, któremu nadto braknie odwagi. Główną jego podporą była uzbrojona eskadra w Santona, musiał zatem wiedzieć, że wobec wysokiego stanu wody nie zdoła ona wylądować w płytkiem ujściu Somorrostro na trudne do takiej operacyi wybrzeże. Należało zatem wstrzymać się i czekać na pewną pomoc Znacznie usprawiedliwia Prima ta okoliczność, że zawiódł go Moriones, który znowu tłumaczy się nadto wielką odległością pontonów, w każdym razie atak Prima był przedwczesnym.

Generał Loma przygotowuje się już trzy tygodnie do odsieczy Tolosy. Ale jego 4 tysięczny oddział nie wystarcza na spędzenie batalionów niepokojących Tolozę. W krótkim czasie nastąpi scena końcowa; już bowiem teraz Bilbao chce złożyć 6 milionów i kapitulować pod warunkami, że garnizon może odejść spokojnie Oczywiście karliści nie zgodzili się na tę propozycyę. Niezadługo już bowiem dostanie się im do rąk Bilbao z załogą, z zapasami broni i ammunicyi. Ta zdobycz pokryje procent od 6 milionów.

Po upadku Bilbao w Nawarze i biskajskich prowincyach będzie można zaprowadzić rząd uregulowany. Mała monarchia wzmocni się wewnętrznie, wojsko i administracya zorganizują się a potem nastąpi drugi fakt wojny domowej — m a r s z n a M a d r y t. który rozpoczęty zostanie na początku lata. Ale wojska króla Karola może nie wystarczą na to, więc zapewnie zacznie się werbowanie ochotników w większych rozmiarach.

Tak tedy w ostatnich czasach przebieg wojny domowej zamienił się na korzyść Karlistów a ich ostateczne zwycięztwo nie należy już do rzeczy niemożliwych.

KRONIKA.

— **W dwunastą rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki,** poety ruskiego, odbędzie się dnia 9. b. m, w poniedziałek w wielkiej sali ratuszowej wieczór muzykalno-deklamatorski, staraniem Towarzystwa „Imienia Szewczenki“ i „Proświty“. Początek o godz. 7. z wieczora. Biletów wstępnych za okazaniem rozesłanych zaproszeń, bezpłatnie dostać można w kancelaryi „Proświty“ codziennie od godz 10. do 11. rano i od 2. do 3. po południu

* **Zgubiono** wczoraj w południe w przechodzie przez kamienicę p. Fischera pod l. 11, w Rynku złoty łańcuszek ważący 10 dukatów, w cenie 60 złr.

* **Zbiegli terminatorowie.** Przedwczoraj zbiegł z nauki u p. Kaspra Maksymowicza w Szczercu uczeń kominiarski Adolf Bormycha zabrawszy z sobą roboczy ubiór kominiarski; tutejszemu szewcowi zaś p. Franciszkowi N zbiegł 12-letni chłopak Piotr W, który nadto skradł swemu pryncypałowi dwie pary trzewików nowych.

*** **Przypadkową śmiercią** zginął w pierwszych dniach lutego włościanin z Podbuża w starostwie Drohobyckiem Iwan Brudka. Wracając w nietrzeźwym stanie do domu z Borysławia, gdzie pracował, w drodze osłabł i pomimo udzielonej mu przez innego włościanina pomocy został w polu. Rodzina poszukiwała go nadaremnie przez dwa tygodnie, dopiero 20. lutego znaleziono zwłoki nieszczęśliwego przysypane śniegiem.

*** **Zabójstwo.** W karczmie dworskiej w Węglówce, w starostwie Krośnieńskiem włościanie miejscowi Stefan Huczwa i Fedko Naczas, obaj znani złodzieje popijając wódkę wszczęli sprzeczkę i bójkę, wśród której Naczas pochwyciwszy polano tak niem ugodził Huczwę że tenże padł bez przytomności i w krótce życie zakończył.

— **Zima na Wschodzie.** Z Konstantynopola donoszą pod dniem 15. lutego, że od tygodnia z powodu zamieci śnieżnej pozbawione jest to miasto wszelkiej komunikacyi ze światem Poprzerywane są także wszystkie linie telegraficzne; azyatyckie i rumelijskie pociągi od kilku dni nie przychodzą wcale, ugrzęzły gdzieś w śniegach, a na morze żaden okręt nie odważa się puścić. O pocztowym parowcu tryesteńskim, który d. 12 miał zawinąć do portu ani słychu, rossyjski zaś parowiec pocztowy „Oleg“ w drodze z Odessy rozbił się u wjazdu do Bosforu. Od ośmiu dni okropna burza z zamiecią śnieżną panuje z jednakową siłą Przez wiele ulic Pery i Stambułu z powodu zasp przejść nie można wcale, dorożki i omnibusy zastanowić musiały jazdę. Przez dwa dni wszystkie bazary, giełda i ministerstwa były zamknięte. Nie tylko w okolicach Konstantynopola ale dalej na południu ta sama burza i śniegi. Karawana, złożona z 42 osób, która przed kilku dniami opuściła stacyę Konia zginęła bez wieści i zachodzi obawa że pogrzebaną została w śniegu.

O rozbiciu się wspomnianego wyżej parowca oddeskiego „Olega“ takie znajdujemy szczegóły w korespondencyach z Konstantynopola: Na pełnem morzu zaskoczony został „Oleg“ straszliwą burzą, a śnieg wirować zaczął z taką siłą i taki gęsty, że o krok niemożna było widzieć świata. Fale szły przez pokład i po alewały kajuty. Kapitan i załoga stracili przytomność, a sternik puścił statek na los szczęścia. Majtkowie z rozpaczą na domiar biedy tak się popili, że odchodzili od zmysłów. Tak przeszła cała noc. Świtało już, kiedy okręt nagle rzucony został o skałę i rozbity, bezpośrednio zaś po tem uniesiony przez olbrzymie fale i ponownie rzucony o skałę o 100 kroków od pierwszej. Nikt już wtedy nie łudził się nadzieją ratunku Kapitan pomimo to spełniając swój obowiązek aż do ostatka, kazał wypuścić

rakiety. Cudem prawdziwym dostrzeżono je na poblizkiej wieży morskiej w Kara Bournu, której dla trwającej ciągle śnieżnicy rozbitki nie widzieli, i odpowiedziano rakietami. Tym sposobem osada ocalała, gdyż rzucono jej natychmiast z owej wieży liny ratunkowe i powyciągano pojedyńczo każdego z podróżnych i załogi na ląd. Następnie saniami odwieziono rozbitków do Bujukdere, ale nieszczęśliwi i w tej drodze jeszcze wiele ucierpieć musieli wystawieni przez cztery godziny na szalony orkan śnieżny w czystem polu, zasypanem tak, że konie po brzuch szły w śniegu. To też na wpół martwi stanęli w Bujukdere, więcej zbiedzeni tą ostatnią drogą niż przygodą morską.

—**Krewna wielkiego Beethovena**, pani Karolina van Beethoven, od dłuższego czasu w niedostatku żyje w Wiedniu. Król bawarski na wniosek swej nadwornej intendantury teatralnej zezwolił, aby kuzynie tej mistrza muzyki wypłacano aż do dalszej dyspozycyi przez lat dwa 5% tantyemę od dochodów brutto z każdego przedstawienia opery Beeethovena „Fidelio.“

— **Ostatnie chwile zwierząt** potrutych w berlińskim ogrodzie zologicznym, świadek naoczny tak opisuje: Lwy od dłuższego już czasu chorzały. Był to zrazu katar tylko, ale ponieważ inne zwierzęta już ginęły z trucizny obawiano się przeto, że i one są otrute. Słabość jednak była prostem następstwem przeziębienia i przeszła. Rzeczywiste w kilka dni potem otrucie tych pięknych zwierząt prędko działało; król czworonożnych istot uległ prawie natychmiast niewielkiej szczypcie arszeniku. Cicho i bez konwulsyj oba lwy umieszczone w jednej klatce rozciągnęły się na ziemi — i już było po nich. Niedźwiedź zataczał się w klatce jak pijany, albo rozmyślający o głębokiej jakiejś tajemnicy, zachwiał się i całym ciężarem ciała runął na ziemię; „mysio“ już nie żył. Okropną była śmiertelna walka tygrysa. Trwała dwie godziny Zwierzę toczyło pianę, oczy zaszły mu w słup, całe ciało drżało konwulsyjnie, paszczę wykręcało okropnie — widać było, że straszliwe znosi cierpienia. Nie ryczało przytem ale postękiwało tylko Tygrys dziko szczerzył zęby to zrywał się, wspinał na łapach i tłukł sobą o żelazną kratę, to znów przewalał się charcząc po ziemi. Przykry niesłychanie był to widok, musiano nawet w końcu suknem zakryć całą klatkę, ażeby publiczności oszczędzić tego obrazu konania.

— **Z okolic Angory**, w Turcyi, donoszą dziennikom niemieckim, że niedawno wilki, których się tam bardzo namnożyło, srogością zimy niezwyczajną w tych stronach pędzone z lasów do wsi i miast, rozszarpały kilka osób, między którémi także inżyniera w służbie rządowej, Polaka, którego nazwiska wszakże korespondent nie wymienia.

— **Zbiór kawy** w Brazylii w ostatnim roku był nadzwyczaj obfity, zdaje się przeto że ważny ten artykuł gospodarstwa domowego znacznie potanieje wkrótce. W Londynie w ostatnich dniach już kupcy zniżyli cenę kawy o 3 szylingi na funcie.

— **Olbrzymi proces Tichbornea**, czyli raczej niejakiego Artura Ortona, usiłującego samozwańczym sposobem wejść w prawa potomka zamożnej rodziny angielskiej Tichborneów, ukończony został w Londynie ostatniej soboty. Rozprawa ostateczna trwała 188 dni, śledztwo zaś dziesięć lat. Lord prokurator w gruntownie ułożonem swem przemówieniu ostatecznem podniósł zwłaszcza okoliczność, że samozwaniec w Australii, gdzie przez dłuższy czas bawił, spełniał takie zajęcia, których Roger Tichborne, za którego się wydaje, nie byłby się podjął nigdy, ale które przystawały właśnie najzupełniej do usposobienia Artura Ortona. Już to samo starczyłoby za dowód, że obżałowany nie jest Rogerem Tichbornem ale Ortonem, prokurator jednak przytacza wiele nadto jeszcze obciążających okoliczności. Sędziowie przysięgli po półgodzinnej naradzie wydali wyrok, uznający oskarżonego Artura Ortona winnym zbrodni krzywoprzysięztwa przed sądem i fałszerstwa. Trybunał następnie wymierzył karę; Artur Orton skazany został na 14 lat więzienia w domu poprawy, dokąd też odprowadzony został prosto z sali sądowej. Tak się skończył proces, przypominający kilka innych w tym rodzaju zwłaszcza zaś Naundorfów, które były do pewnego stopnia illustracyą ujemnych stron ducha ostatnich czasów.

— **„Afrykanka“** Mayerbeera grana będzie dziś po raz wtóry w naszej operze.

— **Wilk w kuchni.** Rzadki i osobliwszy gość odwiedził w tych dniach jedną z chat w gminie Iszeny w komitacie Szabolczkim. Gospodyni domu o świcie wyszła do krów; kiedy wracała ze stajni, z niemałym przestrachem ujrzała wilka przechadzającego się koło drzwi do kuchni. Przeczekała jednak spokojnie, aż nieproszony ten gość przestąpił próg kuchni i wtedy dopiero spiesznie podskoczyła ku drzwom i przymknęła je na klamkę. Nie tracąc zimnej krwi ani na chwilę, przez okno kazała dzieciom w izbie zaaunąć także dobrze drzwi do kuchni a sama pobiegła do wsi żądać pomocy. Wrótce też pojawił się tłum chłopów uzbrojonych w widły, cepy i siekiery, i tak prędko uprzątnięto się z nieproszonym gościem.

— **Myśliwi francuzcy** od kilku lat starają się zaaklimatyzować we Francyi zwierzęta, pamiętne zapewne czytelnikom osobliwością postaci, takzwane Kenguru, których ojczyzną są kraje nadzwrotnikowe. Zwierzęta te mnożą się bardzo prędko a w myśliwstwie zastąpić mogą zająca, który coraz rzadszym staje się we Francyi. W paryzkim ogrodzie aklimatyzacyjnym dochodowano się już 22 par Kenguru.

Notatki literacko - artystyczne.

— **Przestroga dla miłośników starożytności.** Od p. Edwarda Pawłowicza, konserwatora muzeum w Zakładzie Ossolińskich, otrzymujemy następujące pismo:

„Wiadomo powszechnie i nie od dzisiaj że wskutek rozbudzonego miłośnictwa archeologii, pewne indywidua czychające wszędzie i zawsze na pomyślną chwilę do wyzyskiwania ludzkich słabości, potworzyły sobie pracownie w celu podrabiania archeologicznych przedmiotów. Włochy z Rzymem na czele, a dalej Grecya znane były dotąd przeważnie z fabrykowania starych obrazów, odkopywania na zawołanie starożytnych rzeźb zbroi, monet i t. p.

Z czasem wszakże przemysł ten śledzący za nastrojem i tętnem uczuć społeczności, przeniósł się z ognisk cywilizacyi w odleglejsze strony, naginając się do rozmaitych miejscowych potrzeb i okoliczności. Do nas zawitał on także. Od pewnego bowiem czasu zjawiają się i kursują po Galicyi stare karabele, rycerskie pasy, hetmańskie buławy i tym podobne godła, a wszystko to pokryte rdzą, zaśniedziałe, zębem czasu nadpsute. Trudniący się ich zbyciem w imieniu (ukrytych zawsze) właściciele, zaglądają do Muzeum Zakładu narodowego Im. Ossolińskich już to dla zbycia, już dla poinformowania się przed nabyciem. Zdarzało się to już dość często.

W interesie więc miłośników starożytności i pamiątek, spieszę z ostrzeżeniem, iż oprócz paru egzemplarzy, które widziałem, i to nie wielkiego znaczenia, wszystkie owe karabele pasy buławy i t. d. są nikczemnym fabrykatem. Aby się o tem przekonać, dość je porównać z prawdziwemi w tym rodzaju przedmiotami, a następnie dość je porównać z sobą, gdyż komukolwiek nieobcą jest znajomość rysunku, pozna w nich łatwo tęż samą nieudolną rękę, obok cechy fałszywej starości. Wyroby z kości słoniowej okurzone dymem, już samym zapachem swym nieraz zdradzają pochodzenie i fałszerstwo. Owe zaś szable o nędznych klingach (brzeszczotach) srebrnych całych pochwach, upiększone w herby i potworne wizerunki — obrobieniem i anachronizmami dowodzą nie mniej, że z tejże pochodzą fabryki, i że jej kierownicy pojęcia o historyi i heraldyce nie mają.

Arcydziełem tej industryi jest obecnie wystawiony u pewnego tutejszego złotnika pomnik zwycięztwa pod Wiedniem z kości słoniowej podobno. Tu już mistrz się wysilił, ale zarazem wydał się ze swem pochodzeniem. Komu znany styl sprzętów i ornamentyka w synagogach żydowskich i wizerunki ich uczonych i pobożnych mężów, znajdzie w tym pomniku pomysł podniesiony do ideału żydowskiego gustu, tak co do struktury jak i piękna. Że zaś to dzieło przeznaczone na wyzyskanie polskiej miłości ku tradycyi i polskiej kieszeni (oceniono je bowiem na 800 zł.) — podane jest z polską zaprawą. Są tam więc wizerunki, herby, królów i hetmanów polskich, płaskorzeźby, napisy, wśród brązów i gratów zebranych na brukach wiedeńskich — słowem powtórzenie znanych z innych tego rodzaju utworów postaci i akcesoryow; jest tam wszystko prócz sensu, gustu i prawdy.

Zważywszy więc podobieństwo kompozycyi rysunku i wyrobu tych wszystkich przedmiotów, wnieść należy, że usłużny ich autor wykształcony pod wpływem rodzinnych tradycyi, prawdopodobnie samouczek domorosły nie musiał się nawet wychylać z rodzinnego gniazda, by widzieć coś lepszego, i że ta szacowna kopalnia archeologicznych i pamiątkowych osobliwości, niezbyt daleko nas się znajduje.“

Rozmowa z ks. Bismarckiem.

Znany publicysta węgierski, Maurycy Jokai ogłasza w dzienniku *Hon* rozmowę jaką niedawno miał z ks. Bismarckiem w Berlinie. Z ciekawego artykułu tego wyjmujemy kilka ważniejszych ustępów. Ks. Bismarck wspomniawszy o ważnem posłannictwie jakie monarchia austryacko-węgierska w środkowej Europie ma do spełnienia, tak dalej mówił:

„Missyi, której wy spełniacie, nie pozwolałyby sąsiednie państwa. Czy Niemcom potrzeba może więcej jeszcze prowincyi, w których wpływ duchowieństwa jest decydującym? Dotąd jeszcze mamy dobrych przyjaciół, którzy nas podejrzywają o zamiar anektowania dziedzicznych krajów austryackich. Boże uchowaj! Mamy dość już do czynienia z Alzacyą i Lotaryngią i z duńskiemi sporami granicznemi; gdyby nie względy geograficzne, nie bylibyśmy anektowali ani piędzi ziemi, zamieszkanej przez Francuzów. To dziki wróg nasz, którego nigdy przejednać nie zdołamy. Francuzi bowiem są dzikim narodem; to czystej krwi Indyanie, jeżeli odliczymy kucharza, krawca i fryzyera. Życzyłbym sobie, żebyśmy mogli jakim sposobem zbyć się kłopotu którýśmy sami sobie zgotowali, cóż dopiero mówić o apetycie naszym na pielgrzymujące pobożnie ludy austryackie! Cóż zresztą poczęlibyśmy z Wiedniem, jako miastem nangranicznem? Wiedeń i Budapeszt mają missyę stać się na Wschodzie bogatemi ogniskami cywilizacyi i handlu. Minister niemiecki; któremu by przyszło na myśl robić jakie zdobycze w Austryi zasługiwałby na powieszenie (*wäre reif zum Gehenktwerden*). Co do mnie, gdyby prowincyom austryjackim zachciało się koniecznie połączyć się z nami, byłbym w stanie z tego właśnie powodu zacząć z niemi wojnę.

Monarchia austryacko węgierska przez długi czas nie będzie niepokojoną przez nikogo, jeżeli w ogóle można mówić coś o przyszłości. Usiłowaniom dyplomacyi niemieckiej powiodło się utorować drogę porozumienia między Rossyą a monarchią austryacko-węgierską. Obecnie przyszło to porozumienie do skutku. Trudnym byłby wybór dla nas, gdyby ci dwaj dobrzy przyjaciele nasi poróżnili się byli między sobą. Obecnie jesteśmy sprzymierzeni, nie tak, jak za czasów świętego przymierza, kiedy to władzcy zawarli sojusz, aby uciskać ludy. Przymierze dzisiejsze ma na celu uszczęśliwić ludy zabezpieczeniem pokoju i rozwoju w kierunku wolnomyślnym. Wasz król jest w Węgrzech bardzo popularnym i kochanym panującym. Wszystkie ludy wiernie stoją przy nim. Bądź pan pewnym, że ta zgodność, na której się opiera przyszłość wasza, nie zostanie zachwianą żadnym wpływem zewnętrznym i że ktokolwiek chciałby zakłócić spokój Austro-Węgier miałby Niemcy przeciw sobie. Lecz nikt nie ma nawet interesu zaczepiać was. Na cóżby się to przydało Rossyi? Jej obszar od Japonii do morza bałtyckiego jest tak rozległy, że Galicya w obec niego małym byłaby nabytkiem. W Azyi Rossya dla tego tylko urządza dalej wyprawy wojenne, aby zatrudnić swe niezadowolone żywioły.

Kaukaz był nieszczęściem dla Rossyi. W Galicyi mogłaby anektować chyba część, zamieszkałą przez Rusinów; trzy miliony ludu na wpół barbarzyńskiego. Na co jej tego? Ma ona dość do czynienia z russyfikacyą trzech milionów Niemców, mieszkających nad morzem bałtyckiem. Ci także nie wiele przynieść jej mogą pożytku. Moi rodacy, Niemcy są obywatelami bardzo pilnymi, pracowitymi, uczciwymi i oszczędnymi; gdyby jednak zostali Rossyanami, przyjęliby tylko błędy Rossyan, tracąc natomiast wszystkie swoje zalety.

Często bardzo polowałem w Rossyi i słyszałem tam takie przysłowie: „Rossyanin, gdy kradnie, zabiera tyle, ile mu potrzeba na jeden dzień. Niemiec zaś, gdy się już zabierze do kradzieży, nakradnie tyle, że i dzieciom jego coś zostanie; pamięta on i o następnym dniu.“ Rossya nie potrzebuje już robić zdobyczy w Europie, ma ona do tego wielkie pole u siebie w domu. Zabór Siedmiogrodu przez Rossyę, albo za jej pomocą, policzyć trzeba do rzędu niedorzecznych bajek“.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

— **Dochód kolei Karola Ludwika** wynosił od 22. do 28 lutego 275.264 zlr 39 ct., w roku zeszłym 171.062 zlr. 37 ct.; od 1. stycz do 21. lutego b r. 1,718.912 zł 32 c, w roku zeszłym 1,075.382 zlr. 24 c. — Razem w roku bież. 1,994.176 zlr. 71 ct, zaś w roku ubiegłym 1,246.444 zlr. 61 ct.

OSTATNIA POCZTA.

Z galicyjskich posłów przemawiać będą przeciw ustawie wyznaniowej oprócz ks. Czartoryskiego, którego mowę dziś podajemy także: ks. Ruczka dr. Smolka ks. Kaczała, Krzeczunowicz i dr. Dworski; za ustawą przemawiać będą: Dr. Janowski i ks. Naumowicz.

Izba deputowanych prowadziła dalej 6 b. m. obrady ogólne nad ustawami wyznaniowemi. Galerye były przepełnione. Lienbacher mówi przeciw projektowi ustaw, który równa się złamaniu traktatu, zagraża państwu opartemu na prawie, a dyktowany jest tylko przez pseudo-liberalizm. Edward Suess mówi wśród oklasków Izby za wnioskiem Wydziału; przedewszystkiem odpiera twierdzenia Lienbachera, charakteryzuje działalność hierarchii kościelnej w ciągu ostatnich trzech wieków, i mówi, że odstąpienie od konkordatu nie jest złamaniem traktatu, albowiem konkordat nie jest umową, obie strony zarówno obowiązującą.

Z Paryża donoszą, że komissya 30tu ukończy w przyszłym tygodniu projekt ustawy wyborczej a rząd przedłoży Zgromadzeniu narodowemu jeszcze w ciągu tej sessyi ustawę o utworzeniu Izby wyższej, iżby ustawy konstytucyjne mogły już tego lata być przedmiotem obrad.

W Zgromadzeniu narodowem 5. b. m. postanowił członek lewego centrum, Christophle żądanie interpelacyi, jakich środków rząd użyć zamierza przeciw najnowszym napaściom prasy na Zgromadzeniu. Interpelacya ta spowodaną została artykułem dziennika *Figaro*, który wzywał Mac-Mahon, aby rozpędził Zgromadzenie narodowe.

Parlament angieski został otwarty przedwczoraj. Mowy tronowej nie było. Brand wybrany został ponownie prezydentem.

Mowa tronowa powiedzianą być ma dopiero po złożeniu przysięgi przez deputowanych a zatem prawdopodobnie 19. marca.

Daily News donosi, że głód w Bengalii znowu się szerzy. W ciągu czterech dni umarło w jednej wsi 18 osób z głodu.

Serrano i Tepete przybyli do Castro w 4.000 ludzi. Armia centralna będzie rozwiązaną, a pod wodzą Domingueza wysłanych zostanie 6 — 8.000 ludzi dla wzmocnienia armii północnej.

Z Bilbao nie ma nowych wiadomości.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 7. marca. *Wiener Ztg.* donosi, że Cesarz nie przyjął dymissyi, o którą jenerał-adjutant hr. Bellegarde upraszał ze względów zdrowia, lecz udzielił mu tylko sześciomiesięcznego urlopu.

Trier, 6. marca. Wczoraj aresztowano tu biskupa Eberharda za przekroczenie ustaw kościelnych. Aresztowania dokonał landrat. Biskupa osadzono w tutejszem więzieniu. Porządku niezakłócono.

Wiedeń, 7. marca. W telegraficznych sprawozdaniach z wczorajszego posiedzenia izdy doputowanych mylnie podano, że dep. Dittes oświadczył, iż rada państwa nie ma kompetencyi uchwalić przedłożonych ustaw wyznaniowych. Z oświadczeniem tem wystąpił nie Dittes ale dep. Pražak, który po nim przemawiał. Pražak udowadniał, że uporządkowanie wewnętrznych spraw kościelnych jest zadaniem sejmów.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 6. Marca.

Hotel Zorza:

Pp. Bilski St, z Lipnik. — Guszkowski K., z Nowegomiasta. — Philipi K., z Londynu.

Hotel Angielski:

Pp. Abgarowicz T., z Bratyszowa. — Drzewiecki Wł., z Rużywoli. — Jordan J., z Olszanicy.

Hotel Krakowski:

Pp. Hauterive W., Siedlisk. — Malinowski J., z Stanisławowa.

Hotel Europejski.

Pp. Suchodolski, z Gródka. — Lewandowski T., z Trościanca. — Ligęza R., z Tymowa. — Siemiginowicz B., z Siekierzyńca. — Wysocki F., z Hrehorowa.

Hotel Warszawski:

P. Gruszecki M., z Rossyi.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 6. Marca.

Pp. Baworowski Wł., do Strusowa. — Hr. Cetner E., do Mościsk. — Hr. Czosnowski T., na Wołyń. — Hr. Dzieduszycki A., do Melatycz. — Hr. Koziebrodzki Wł., do Krakowa. — Hr. Romer F., do Inwald.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 7. Marca 1874.

Barometr 740·6 mm. Psychometr suchy — 9 2°C Psychometr wilgotny — 9.2 °C. Prężność pary 2·2 mm. Wilgoć 100 Zachmurzenie 7. Wiatr SW3 Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5 g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy;— z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy, ze Stryja codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m. w południe i 11. g. 43 m. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano, do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 5 godz. 30 m. popołudniu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„ — „
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„ 30 w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut 10 po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„ 15 z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„ 10 „
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„ 10 po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„ — po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„ 20 „

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 6. Marca 1874.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. (z kup.)	231	75	233	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a. (z kup.)	144	50	146	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata (z kup.)	215	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł. (Oprócz kupona b.)				
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	83	80	84	40
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	75	75	76	75
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	84	—	84	50
Banku hipoteczn. gal.	87	80	88	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego	93	—	94	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	77	70	78	40
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	85	50	86	50
4. Losy.				
Miasta Krakowa	20	—	22	—
„ Stanisławowa	18	—	19	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	20	5	23
„ cesarski	5	23	5	30
Napoleond'or	8	84	8	92
Pół imperyał rossyjski	9	—	9	10
Rubel rossyjski srebrny	1	65	1	70
„ „ parpierowy	1	54	1	55
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67
Srebro	105	25	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 4. Marca 1874.

1. Dług Państwa (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	73 95	74.05
„ „ w banku	69.90	70.—
Losy z r. 1839 całe	305.—	315.—
„ „ 1839 piąta część	272.—	274.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.25	98.75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	103.80	104.20
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	109.—	109.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	—.—	—.—
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	23.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	76.25	77.—
Galicyi	77.75	78.25
Niższej Austryi	97.—	—.—
Siedmiogrodu	74.—	74.50
Węgier	75 25	75.75
2. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	147.50	148.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	241.50	241.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	850.—	860 —
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	970.—	972.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	535.—	537.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	205.—	206.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2030.—	2035.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	232.25	231.75
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	144.—	144.50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	319.50	320.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	156.—	156.50
3. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	94.—	94.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	83.75	84.25
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.25	88.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	92.50	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	87.—
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	80.—	80.50
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	48.50	49.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	70.—	72.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.25	91.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	106.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	102.—	102.25
„ „ „ „ III. „	101.25	—.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	77.25	77.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	78.50	79.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.—	169.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.25	14.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	24.25	24.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.75	24.25
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolf-	13.75	14.25
Salma po 40 zł. m. k.	32.25	32.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	21.50	21 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	18 50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.—	24 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.30	93.40
Augsburg za 100 zł. w p. n.	93.25	93.50
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	93.75	94.—
Hamburg za 100 M. B.	54.70	54 80
Londyn za 10 ft. szt.	111.25	111 85
Paryż za 100 fr.	44.—	44.—
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.27	5.28
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.88	8.89
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.75	105.—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 6. Marca

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	45
„ „ „ w srebrze	73	60
Losy z 1860 roku	103	50
Akcye banku wiedeńskiego	970	—
„ „ kredytowego	240	75
Londyn 10 funtów szterlingów	111	10
Srebro	104	60
Napoleond'or	8	84
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(705 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3732. Z dniem 16. Marca 1874 rozpoczyna swą czynność urząd pocztowy w miejscowości Sulechowie, powiecie krakowskim, który się pocztą listową i wartościową, jakoteż przekazami pieniężnemi zatrudniać będzie Równocześnie rozprzestrzenia się jazdy posłańcze istniejące między dworcem kolei żelaznej w Krakowie a Bieńczycami aż do Sulechowa, które w następującym porządku obiegać mają:

dziennie:

z Sulechowa o VIII g. 25 m. rano
w Bieńczycach o IX g. 15 „
z Bieńczyc o IX g. 20 m. przed poł.
w dworcu kolei żelaznej w Krakowie o X g. 10 m przed południem.

Wpływa do pociągu nr. 3 do Lwowa.

dziennie:

z dworca kolei żelaznej w Krakowie o 1 g. po południu.
w Bieńczycach o 1 g. 50 m. po poł.
z Bieńczyc o 1 g. 55 m. po poł.
w Sulechowie o 2 g. 45 m. po poł.

Odjeżdża z Krakowa po przybyciu pociągu nr. 3 z Wiednia.

Do obrębu doręczenia urzędu pocztowego w Sulechowie wciela się gminy: Sulechów, Kocmyrzow, Prusy, Łuczanowice, Dojazdów, Krzysztoforzyce, Węgrzynowice, Głęboka, Karniow i Czulice.

Oddalenie między Sulechowem a Bieńczycami wynosi $1^1/_{10}$ mili, a do ekspedyowania w urzędzie pocztowym w Bieńczycach ustanawia się 10 m. czasu.

Waga przyjmować się mających przesyłek wartościowych w urzędzie pocztowym w Sulechowie ogranicza się do 25 ft od przesyłki, muszą jednak i cięższe innemi pocztami lub koleją przybywające przesyłki wartościowe rzeczonemi jazdami posłańczemi się przewozić, o ile na to ich objętość i pakowność wozu pozwala.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 19. Lutego 1874.

Kundmachung.

Z. 3732. Mit 16. März 1874 tritt in der Ortschaft Sulechow, Krakauer Bezirks, ein Post-Amt in Wirksamkeit, welches sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, sowie mit dem Geldanweisunngs-Geschäfte befassen wird. Gleichzeitig werden die bestehenden Botenfahrten Krakau Bahnhof-Bieńczyce bis Sulechów ausgedehnt und in nachstehender Ordnuug verkehren:

täglich

Von Sulechow VIII Uhr 25 M. Früh
in Bieńczyce IX Uhr 15 M. Früh
von „ IX „ 20 „ VMtgs.
in Krakau Bahn X Uhr 10 M. VMtgs.

Influirt zum Zuge Nr. 3 nach Lemberg.

täglich

Von Krakau Bahn 1 Uhr NMtgs.
in Bieńczyce 1 Uhr 50 M. NMtgs.
von „ 1 „ 55 „ „
in Sulechów 2 „ 45 „ „

Fahrt ab von Krakau nach Ankunft des Zuges Nr. 3 aus Wien.

Zum Bestellungsbezirke des Postamtes Sulechow werden die Gemeinden Sulechow, Kocmyrzow, Prusy, Łuczanowice, Dojazdów, Krzysztoforzyce, Węgrzynowice, Głęboka, Karniów und Czulice einverleibt.

Die Entfernung zwischen Sulechow und Bieńczyce beträgt $1^1/_{10}$ Meilen, die Expeditions eit bei dem Postamte Bieńczyce wird mit 10 Minuten festgesetzt.

Das Gewicht der bei dem Postamte Sulechow aufzunehmenden Fahrpoststücke wird auf 25 Pfund per Stück eingeschränkt, es müssen jedoch auch schwerere mit der Bahn oder einer anderen Postgelegenheit einlangenden Fahrpostsendungen, insoweit es ihr Volumen und die Tragfähigkeit des Wagens zuläßt, mit diesen Boten-Fahrten befördert werden.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 19. Februar 1874.

lona pod dniem 30. Czerwca 1870 l. 1192 publiczna przymusowa sprzedaż realności l. k. 285 w Budzanowie na zaspokojenie wierzytelności 63 zł. 75 kr. a. w. z kosztami sporu i egzekucyi w ilości 2 zł., 3 zł. 50 ct. i 8 zł. 42 ct. a. w. przez Jakuba Leibę Struma przeciw Leibie Schwarzowi wywalczonej, która dla braku kupicieli do skutku nieprzyszła, teraz znowu na żądanie Jakuba Leiby Struma w terminach 19. Marca 1874 21. Kwietnia 1874 i 27. Maja 1874 zawsze o godz. 10 z rana w biurze sądowem pod warunkami do l 1192 1870 już ogłoszonemi odbędzie się. Budzanów, 24. Stycznia 1874.

(682 2—3) **Edykt.**

Nr. 7753. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wskutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu z 7. Maja 1873 L. 3090 celem zaspokojenia wywalczonej przez Mojżesza Stein przeciw Antoniemu Fastnacht sumy wekslowej 60 zł. a. w. z procentami po 6 % od dnia 2. Sierpnia 1873 bieżącemi i kosztami sądowemi i egzekucyjnemi w kwotach 6 zł. 87 ct., 3 zł. 87 ct., 3 zł. 49 ct., 10 zł. 24 ct. i 8 zł. 35 ct. w. a. ekzekucyjną licytację połowy realności we Falkenbergu pod L. k. 110 położonej, według księgi gruntowej dla gminy Falkenberg Tom I. pag. 87 dawniej Antoniego Fastnacht obecnie Sury Goldfarb własnej, w trzech terminach, dnia 20. Marca 1874, dnia 24. Kwietnia 1874 i dnia 29. Maja 1874 każdym razem w Sądzie tutejszym o godzinie 9. zrana rozpisuje się. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej połowy realności na kwotę 750 zł. a. w. obliczona. Każdy z licytujących obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacyi kwotę 75 zł. w gotówce do rąk komissyi licytacyjnej jako wadyum złożyć. Najwięcej ofiarujący obowiązany będzie, całą zaofiarowaną przezeń cenę kupna, w którą złożone wadyum wliczone zostanie, w przeciągu 45 dni po doręczeniu mu uchwały, akt licytacyi prawomocnie zatwierdzającej, w gotówce do depozytu sądowego złożyć. Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w t. s. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Dobromil 31. Grudnia 1873.

(658 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 9354. Celem zabezpieczenia dostawy około 400 sągów n. a. miary 36 cali długiego bukowego, a około 130 sągów sosnowego drzewa opałowego, dla c. k. Namiestnictwa i podwładnych mu urzędów i zakładów we Lwowie, na czas od 1. listopada 1874 po koniec Kwietnia 1875 odbędzie się na dniu 2. Kwietnia 1874 o godzinie 11. zrana w kancelaryi Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa licytacya zapomocą pisemnych ofert.

Wadyum mające się dołączyć do każdej oferty wynosi 10 % od ceny, jaką oferent żąda za całą ilość dostarczyć się mającego drzewa opałowego.

Oferty marką stemplową na 50 ct. i powyższem wadyum opatrzone, wniesione być mają do Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa przed upływem powyższego terminu, bowiem później wniesione, lub według niniejszych wskazówek niesporządzone oferty nie będą uwzględnione.

Warunki dostawy przejrzane być mogą w Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 26. Lutego 1874.

(685 2—3) **Obwieszczenie relicytacyi.**

L. 2686. Celem wydzierżawienia gruntów skarbowych w dobrach Turza wielka i Bołochów nak okres od 1. Maja 1874 do końca Kwietnia 1879 odbędzie się w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie dnia 24. Marca 1874 o godzinie 10 rano publiczna relicytacya przez pisemne oferty, na rachunek ugodołomnego dzierżawcy.

Przedmiotem relicytacyi są grunta następującego rodzaju:

	w miejscowości	ogrody		grunta orne		łąki		pastwiska		w łącznej przestrzeni	
		morgów	sążni □	morgów	sążni □	morgów	sążni □	morgów	sążni □	morgów	sążni □
1	Turzy wielkiej	2	721	214	390	241	1423	42	954	501	288
2	Bołochowie		492	40	1434	104	999	1	381	147	106

Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 1850 zł. w. a.

Główne warunki relicytacyi są:

1. Kaucyę złożyć należy w wysokości czynszu półrocznego.
2. Czynsz dzierżawny uiszczany ma być w ratach kwartalnych z góry.
3. Relicytować można tylko przez pisemne oferty, które zaopatrzone być mają w wadium 10% ceny wywołania i wniesione do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie do dnia 24. Marca 1874 godziny 10 rano. Oferty powinne zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki relicytacyi i dzierżawy są dokładnie znane i że im się bezwarunkowo poddaje.

Resztę warunków można tutaj przejrzeć.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów dnia 23. Lutego 1874.

(733 2—3) **Konkurs.** L. 1854.

W celu obsadzenia opróżnionych przy departamencie rachunkowym c. k. Namiestnictwa 2 posad rewidentów rachunkowych w IX randze, a ewentualnie oficyałów rachunkowych w X randze i asystentów rachunkowych w XI randze, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 20. Marca 1874.

Ubiegający się o którąkolwiek z tych posad, mają wnieść w właściwej drodze w powyższym terminie podania swoje do Prezydium Namiestnictwa zaopatrzywszy takowe dowodami przepisanych studyów i złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej.

Lwów, 4. Marca 1874.

(739 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1273. C. k. Sąd powiatowy w Rawie wiadomem czyni, że na dniu 16. Marca 1874 i w następnych dniach, tudzież na dniu 7. Kwietnia 1874 i w następujących dniach między godziną 9½ a 1/23 sprzedane będą celem ściągnienia kwoty 15435 zł. w. a. z p. n. na rzecz Wgo Józefa Jabłonowskiego ruchomości należące do massy nieobjętej ś. p. Józefa Granowskiego w dobrach Hrebenne, Siedliska i Rata się znajdujące, j. t. zboże w ziarnie różnego rodzaju, kartofle, przeszło 1000 korcy, inwentarz gospodarczy żywy, a to: konie robocze, krowy, jałownik, tudzież inwentarz martwy.

Do tej licytacyi zaprasza się chęć kupienia mających, którzy warunki licytacyjne w registraturze sądu tutejszego przejrzeć mogą.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się wierzycieli massy nieobjętej ś. p Józefa Granowskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Rawa, dnia 26. Lutego 1874.

(745 2—3) **Edykt.**

L. 4279. C. k. Sąd powiatowy w Budzanowie podaje do wiadomości, że dozwo-

(688 2—3) **Obwieszczenie relicytacyi.**

Nr. 2531. Celem wydzierżawienia wyłącznego prawa propinacyi od wódki, piwa i miodu przysługującego kameralnemu państwu we wsiach Turza wielka i Bołochów na okres pięcioletni t. j. od 1. Maja 1874 do ostatniego Kwietnia 1879, odbędzie się w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie dnia 23. Marca 1874 o godzinie 10. przed południem publiczna relicytacya przez pisemne oferty, na rachunek ugodłomnego dzierżawcy.

Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 2000 złr.

Główne warunki relicytacyi są:

1) Kaucyę złożyć należy w wysokości czynszu półrocznego.

2) Czynsz dzierżawny uiszczany ma być w ratach kwartalnych z góry

3) Relicytować można tylko przez pisemne oferty, które zaopatrzone być mają w wadium 10 % ceny wywołania i wniesione do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie do dnia 23. Marca 1874, godziny 10. przed południem. — Oferty powinne zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki relicytacyi i dzierżawy są dokładnie znane i że im się bezwarunkowo poddaje.

Resztę warunków można tutaj przejrzeć.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen

Bolechów dnia 23. Lutego 1874.

(696 2—3) **Edykt.**

Nr. 657 Sąd powiatowy w Niepołomicach podaje do powszechnej wiadomości, iż w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego tutejszosądowego wyroku z dnia 8. Listopada 1872 do L. 3409 celem wydobycia od Kaspra Szewczyka przyznanej Reginie Szewczykownej należytości w kwocie 331 złr. 88¾ kr. z procentem po 6 % od 1. Czerwca 1872, tudzież przyznanych kosztów egzekucyjnych w kwotach 3 złr. 52 kr., 5 złr. 26 kr., 3 złr. 52 kr, 7 złr 76 kr. i obecnie przyznającemi się kosztami w ilości 6 złr. 37 kr w a. odbędzie się w tym Sądzie w trzech terminach, mianowicie dnia 17. Marca, 14. Kwietnia i 19. Maja 1874, każdą razą o godzinie 11. przed południem przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej w przysiołku Podgrubiu ad Niepołomice pod L. 73. położonej, dłużnika Kaspra Szewczyka własnej i ciała tabularnego niestanowiącej, z tem nadmienieniem, że realność ta na trzecim terminie licytacyjnym i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa i wywoławcza tej realności wynosi 1565 złr. w. a. a wadyum przez licytantów złożyć się mają e 156 złr. 50 kr. w. a. Reszta warunków licytacyi mogą być w tutejszosądowej registraturze przejrzane.

C. k Sąd powiatowy.

Niepołomice d. 23. Lutego 1874.

(614 1—3) **Edict.**

Z. 5937. Vom k. k. Bezirksgerichte in Buczacz wird hiemit kundgemacht, daß Josef Samuel Kanner wegen Löschung der in Folge des Bescheides vom 5. October 1871 Z. 640 im Lastenstande der Realität sub Nr. 43¼ Dom. II pag 142 n. 7 a. zu Gunsten des Jacob Merengel effectuirten und in Folge des Auftrages vom 26. Jänner 1873 Z. 1039 ex 1872 im Lastenstande der Realität sub Nr. 43¼ und 10¼ zu Gunsten eben desselben simultan vorgemerkten Wechselforderung pr 1000 fl. ö. W. ein Gesuch unterm 22. Mai 1873 Z. 2897 eingereicht hat.

Da Hersch Pfefferbaum Rechtsnehmer des Jacob Merengel, bereits gestorben ist, und die Erben desselben unbekannt sind, so wird für die Nachlaßmasse desselben ein Curator in der Person des Abisch Stern bestellt, und dieselbe mittelst diesen Ediktes in Kenntniß gesetzt, daß zur Verhandlung im Sinne des § 45 des Gesetzes vom 5 Juli 1871 die Tagfahrt auf den 17 April 1874 um 9 Uhr V. M. bestimmt wird, bei welchem der Vormerkungswerber Jacob Merengel und eventuel der Curator der Nachlaßmasse nach Hersch Pfeferbaum als Rechtsnehmer des Jacob Merengel, und eventuell der Curator dee Nachlaßmasse nach Hersch Pfeferbaum als Rechtsnehmar des Jacob Merengel, den Beweis daß die Frist zur Rechtfertigung offengehalten, oder die Klage rechtzeitig erhoben wurde zu liefern haben, widrigens dia Löschung der Vormerkung bewilligt wird.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Buczacz, am 29. November 1873.

(623 1—3) **Edykt.**

Nr. 32698. C k Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszym edyktem p. Matyldę primo Jordan 2o. Hoffmanową, że dla niej jako z miejsca pobytu niewiadomej ustanowionym został p. adw. Dr. Blatteis z substytucyą Dr. Kaufmanna kuratorem ad actum doręczenia rezolucyi tabularnej z d. 5. Marca 1872 L 3687, mocą której intabulacya banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie za właściciela nieograniczonego realności pod l. 26¾ gm. II|19 Dz. I dozwolono.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem p. Matyldzie Hoffmanowej, aby potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niej zastępcy udzieliła, wreszcie innego zastępcę sobie wybrała i o tem c. k. Sądowi doniosła, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyła, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sama sobie przypisać by musiała.

Kraków 23 Stycznia 1874.

(626 1—3) **Edykt.**

Nr. 550 C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce podaje do publicznej wiadomości że na rzecz p. Alfreda Jachimowskiego celem wybrania z aktu notaryalnego z daty Bóbrka 22. Lipca 1872 L. R. 128 dłużnej i po większej sumie 500 złr. resztującej sumy 200 złr. a. w z pn. realność pod L k. 31 w Bóbrce położona z domu mieszkalnego i placu się składająca, własnością nietabularną dłużniczek Temy Ziegler i Frimmet Beller będąca, przez publiczną licytacyę w trzech terminach, t. j. dnia 16. Kwietnia 1874, dnia 7. Maja 1874 i dnia 28 Maja 1874. każdym razem o godzinie 10. rano w tusądowem zabudowaniu sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 320 złr w a. zakład 32 złr. w gotówce Na pierwszym i drugim terminie zostanie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś także niżej tej ceny sprzedaną.

Bliższe warunki sprzedaży jako też akt opisania i oszacowania mogą chęć kupienia mający w tusądowej Registraturze przejrzeć.

Bóbrka dnia 13. Lutego 1874.

(630 1—3) **Edykt.**

Nr. 7438. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie Godela Mund z miejsca pobytu niewiadomego niniejszem uwiadamia, że Karol Buley kupiec w Berlinie 7. Lutego 1874 do L 7438 prośbę o wydanie nakazu zapłaty przeciw niemu na 54 talarów 2¼ groszy pruskiej waluty z przynależytościami podał, w skutek którego podania równocześnie nakaz zapłaty wydany został. Gdy miejsce pobytu pozwanego Godela Mund nie jest wiadome, postanawia temuż sąd na jego koszt i niebezpieczeństwo p. adw. Dr. Jekelesa kuratorem, z substytucyą p. adwokata Dr. Schaffa, kuratorowi Dr. Jekel sowi powyższy nakaz zapłaty się wręcza, i o tem się pozwanego Godela Mund uwiadamia.

Lwów dnia 13. lutego 1874.

(657) Concursausschreibung.

Z. 204. L Sch. Am k. k. vereinigten Staatsgymnasium zu Teschen ist eine Lehrstelle für die klassische Philologie und deutsche Sprache (mit deutscher Unterrichtssprache) erledigt, mit welcher die durch die Gesetze vom 9. April 1870 und 15. April 1873 normirten Bezüge und Ansprüche verbunden sind.

Bewerber um diese Lehrstelle haben die an das k. k. Ministerium für Cultus und Unterricht stilisirten, mit dem Geburtsscheine und Maturitätszeugniße und mit den Nachweisen über ihre Studien und Lehrbefähigung nur über etwaige Verwendung im Lehramte instruirten Gesuche längstens bis 15. März d. J. auf dem vorgeschriebenem Wege bei dem k. k. schlesischen Landesschulrate in Troppau einzubringen.

Troppau, am 2. Februar 1874.

(756 1—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nro. 75. C. k. Dyrekcya lasów i domen w Bolechowie podaje do powszechnej wiadomości, że tartaki należące do kameralnego skarbu Dolińskiego na czas od 1. Stycznia 1874. do końca Grudnia 1876., wydzierżawione zostaną, a mianowicie:

Nazwa miejscowości w której tartaki się znajdują	Czynsz dzierżawny za tartak z budynkami itd. roczne w kwocie	Roczny pobór drzewa klocowego w stopach sześciennych	Cena jednej stopy sześciennej drzewa klocowego	wadium do złożenia wgotówce lub papierach wartościowych
	Złr.	stop sześcien.	centów	Złr.
W Mizuniu o 4 piłach i 4 ramach	1.200	150.000	z oddziałów lasu bliżej położonych po 5 ct. z dalszych po 3 ct.	700
W Ilemni o 4 piłach i 2 ramach	1.500	90 000	po 4 ct.	500
W Strutynie wyżnym o 2 piłach i 2 ramach	2.000	120.000	⅔ drzewa po 4—5 ct. ⅓ drzewa po 5 ct.	700
W Suchodole 2 tartaki: dolny o 2 piłach i górny o 2 piłach	2.000	190.000	po 4 ct.	1000

Licytacya na wydzierżawienie powyższych tartaków odbędzie się dnia 16. Marca 1874. o godzinie 10. przed południem w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie za pomocą pisemnych ofert. Oprócz tu wyszczególnionego pięcnego powinny oferty zawierać nazwę tartaku, ilość i cenę drzewa klocowego i ofiarowaną nadwyżkę od jednej stopy sześciennej w odsetkach, niemniej ofiarowaną nadwyżkę na czynsz dzierżawny za użycie tartaku, zabudowań, rekwizytów i t. d w cyfrach i słowach

W ofertach nie mogą być przyjęte żadne jakiegokolwiekbądź rodzaju zastrzeżenia, lecz musi być wyrażona uwaga, że nadawca wszystkie warunki pro okołu licytacyjnego zrozumiał i na wszystkie się zgadza.

Oferty przyjmuje Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie do 6tej godziny wieczór dnia 15 Marca 1874.

O bliższych warunkach tej licytacyi, a względnie dzierżawy, można dowiedzieć się w godzinach urzędowych w tutejszej Dyrekcyi.

Z c. k galic. Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów dnia 28. Lutego 1874.

(679) **Erkenntniße.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Strafsachen als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nr. 51 der Zeitschrift „Die Tages-Presse" vom 21. Februar 1874 enthaltenen Artikels mit der Ueberschrift „Oesterreichischer Reichsrath" das Vergehen nach §. 300 St. G. resp. Art III. des Gesetzes vom 17. December 1862, R. G. Bl. 8 ex 1863 begründe, und es wird nach § 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Straffachen.

Wien, am 25. Februar 1874.

Babitsch m. p. Thallinger m p.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k k. Landesgericht in Strafsachen als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 52 der Zeitschrift Neues Wiener Tagblatt vom 2. Februar 1874 enthaltenen Feuilleton-Artikels mit der Aufschrift „Eine Hofgeschichte Aus einem noch ungedruckten Romane" das Verbrechen nach §. 63 und des § 64 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Straffachen.

Wien, 25. Februar 1874.

Babitsch m. p. Thallinger m. p.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 21. Februar 1874, Zahl 224/1429, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Gleich", dem Datum „Trieste 15. Febbraio" und den Anfangsworten „Questa parola ripetuta . . .", enthalten in der Zeitschrift „Gazzetta di Trieste" Nr. 37 vom 5 Februar 1874, gedruckt in Triest bei Morterra & Comp., begründet den Thatbestand des Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und Ordnung nach §. 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des §. 493 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 21. Februar 1874, Zahl 225/1430, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Le caste" und den Anfangsworten „La prima legittima . . .", enthalten in der Zeitschrift „L'Alba", Nr. 13 vom 14. Februar 1874 gedruckt in Triest bei Morterra & Comp. begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung gemäß §. 302 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des §. 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(732)

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Strafsachen als Preßgericht in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 8 der Wochenschrift „Expreß" vom 23 Februar 1874 enthaltenen Artikels mit der Aufschrift „Die unerquickliche Situation" das Vergehen nach §. 300 St. G. und Art. III des Gesetzes vom 17. December 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863 begründe und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Strafsachen.

Wien, 27. Februar 1874.

Babitsch m. p. Thallinger m. p.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 23. Februar 1874, Z. 17 4, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Aufsatzes mit der Aufschrift „Politika na kmetih" in der Zeitschrift „Slovenec" Nr. 21 vom 17. Februar 1874, beginnend mit den Worten „Kaj še celó božjo službo" und endend mit „kdaj se sme blagoslov dajati s ciborjem in kdaj s monstranico" begründet den Thatbestand des Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe und Ordnung nach §. 65 b. St G. und es wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des §. 493 St. P O. und der §§. 36 und 37 des Preßgesetzes vom 17. December 1862, R G. Bl. Nr. 6 ex 1863, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und auf Vernichtung derselben und Zerstörung des Satzes des incriminirten Artikels erkannt.

(716 1—3) Ankündigung.

Z 8 29. Von dem k. k. Bezirksgerichte Stryj wird bekannt gemacht, daß zur Einbringung der vom Hr. Abraham Chamaides gegen Hr. Leon Gaertner ersiegten Forderung von 1895 fl. sammt 180/0 vom 13. März 1873 laufenden Zinsen am 13. März u. 16. April 1874 die gerichtliche Feilbiethung der beim Leon Gaertner gepfändeten und abgeschätzten Apotheken und Haus-Einrichtungsstücke und zwar beim ersten Termine nur über oder um den Schätzungswerth, bei dem zweiten aber auch unter dem Schätzungswerthe gegen gleich baare Bezahlung vorgenommen werden wird.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Stryj, am 28. Jänner 1874.

(7.9 1—3) Kundmachung.

Z. 3605. Vom k. k. Bezirksgerichte wird hiemit kundgemacht, daß die vom Samborer k. k. Kreisgerichte unterm 16. Juli 1873 Z. 9891 zur Hereinbringung der Wechselsumme von 56 fl. s. NG. der 6% Zinsen vom 7. December 1871 und der Gerichtskosten 5 fl. 27 kr. dann der Exekutionskosten von 3 fl. 37 kr., 4 fl. 41 kr., 2 fl. 62 kr, 3 fl. 99½ kr., sowie der gegenwärtigen Exekutionskosten 3 fl. 51 kr. ö. W. zu Gunsten des Hersch Lorberbaum bewilligte exekutive Feilbiethung der dem Schuldner Kość Wasylow gehörigen keinen Tabularkörper bildenden in Robczyce sub Nr. 26 liegenden ⅔ Theile und mittelst Protokoll de praes 23. Februar 1873 Z. 3228 pfandweise beschriebenen und abgeschätzten Realität beim h. o. k. k. Bezirksgerichte in 3 Terminen d. i. am 27. März, 17. April und 4. Mai 1874, jedesmal um 9 Uhr Vormittags unter nachstehenden Bedingungen abgehalten werden wird. Den Ausrufspreis bildet der gerichtlich erhobene Schätzungswerth im Betrage von 600 fl. ö. W. und die obige Realität wird in den zwei ersten Terminen nur um oder über den Schätzungswerth, am 3ten Termine hingegen auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden jeder Kauflustige hat 10% des Ausrufspreises als Vadium im baarem zu Händen der Feilbiethungscommission zu erlegen, die annoch unbekannten Gläubiger welche erst nachträglich auf die Rede stehende Realität ein Pfandrecht erwerben sollten, oder denen aus was immer für einem Grunde der Licitationsbescheid nicht rechtzeitig zugestellt werden sollte, werden durch den Kurator Kajetan Mazurczak und durch dieses Edict verständigt. die weiteren Exekutionsbedingniße können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Medenice, 30. November 1873.

(585 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 517. C. k. sąd powiatowy w Jaworowie podaje do powszechnej wiadomości, że końcem ściągnięcia należytości 127 złr. w. a. z pn. odbędzie się w budynku sądowym w Jaworowie dnia 30. Marca 1874 o godzinie 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż posiadłości pod l. k. 252 w Jaworowie Starym położonej Pawła Tełyci własnej, składającej się z budynków gospodarczych i gruntu w objętości 11 morgów 662□ sążni.

Za szacunek na pierwsze wywołanie podana będzie suma 469 złr. wa za pomocą sądowego ocenienia wynaleziona.

Chęć kupienia mający złoży przy licytacyi do rąk komissyi zadatek wynoszący 10% ceny licytacyi a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych.

Inne warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Jaworów dnia 6. Lutego 1874.

(624 1—3) **Edykt.**

Nr. 2208. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu p. Williama Wyndhama, że przeciw niemu i p. Arturowi Wyndhamowi przez Chaima Löwensohna i Osiasa Eizenberga o oddanie 350 korcy żyta, 430 korcy jęczmienia i 1591/2 korca kartofli w naturze albo zapłatę wartości w kwotach 2450 złr., 2451 złr. i 271 złr 15 ct. a. w. z pn pod dniem 13 Lutego 1874 do L. 2208 pozew wytoczony i że do rozprawy tegoż termin na dzień 5. Maja r. b. wyznaczony został.

Pozwanemu ustanowiono kuratora w osobie p. adw Dr. Luczakowskiego z zastępstwem p. adw. Dr. Schmidta.

Wzywa się przeto p. Williama Wyndhama, by swe środki obrony temuż kuratorowi udzielił, lub sam w Sądzie się zgłosił, inaczej bowiem szkodliwe skutki samemu sobie przypisać będzie musiał.

Tarnopol dnia 16. Lutego 1874.

(740 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 297. C. k. Sąd powiatowy w Uścieczku czyni wiadomo, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzywilejowanego zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Olexie Kołopelnemu pto 98 złr. a. w z pn. odbędzi się na dniu 24. Marca 1874, 27. Kwietnia 1874 i 29 Maja 1874 każdą razą o 10. godzinie zrana w zabudowaniu tutejszego sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności w Uścieczku w powiecie Zaleszczyckim pod l. 146 położonej, własnością egzekuta Olexy Kołopelnego będącej z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, w trzecim zaś terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Zakład 10 % sumy wywołania 150 złr. a. w. wynosi 15 złr. a w.

Akt zastawnego opisu i reszta warunków licytacyi mogą być w tutejszym sądzie przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.

Uścieczko dnia 1. Lutego 1874.

(741 1 3) **Edykt.**

Nr. 4083. C. k. Sąd powiatowy w Winnikach ogłasza niniejszym edyktem, że w drodze egzekucyi prawomocnego t. s nakazu zapłaty z d. 11 Grudnia 1871 l 4243 na zaspokojenie kapitału 200 złr. w. a. właściwie potrącając od tegoż zapłaconą ratę 8. złr. 16 ct. w a resztującej sumy 191 złr. 84 ct. w. a. wraz z procentami po 12 % od 22. Czerwca 1870 aż do rzeczywistej wypłaty bieżącymi, tudzież dalszym procentem zwłoki po 3 % od kwoty w należytym czasie niezapłaconej. nakoniec na zaspokojenie kosztów sądowych w kwocie 7 złr. 17 ct. w. a. i obecnie w kwocie 5 złr. 61 ct w a przyznanych, odbędzie się w tym c k. Sądzie publiczna licytacya realności w Sołonce wielkiej pod l kons 37 położonej, Stefana Uhryna własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, ze wszystkiemi do tejże należącemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, a to w trzech term nach, mianowicie dnia 26 Marca, 30 Kwietnia i 28. Maja 1874. każdego razu o godzinie 10. rano pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowić będzie suma 400 złr. w a.

2 Na pierwszych dwóch terminach realność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołaną lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej tej ceny jednak nie niżej jak za 300 złr. w a

3. Wadium wynosi 10 % sumy wywołania, t. j. kwotę 40 złr. w. a., którą to kwotę chęć kupienia mający w gotówce, w książkach kasy oszczędności, lub obligacyach państwowych do rąk komissyi złożyć jest obowiązany.

4. Nabywca ma połowę ceny kupna złożyć natychmiast po uskutecznionej licytacyi do rąk komissyi licytacyjnej, drugą zaś połowę po prawomocności uchwały przyjmującej do Sądu protokół licytacyjny, poczem mu dekret własności wydanym i wprowadzenie w fizyczne posiadanie na tegoż koszt zarządzone zostanie.

5. Dotyczące protokoły zastawniczego opisania i oszacowania niemniej resztę warunków licytacyi wolno przejrzeć w t. s. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Winniki 26. Grudnia 1873.

(763 1—3) **Edykt.**

Nr 9289. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, iż ustanowił p. adw. Dr. M. Dzidowskiego kuratorem, a p. adw. Dr. Ł. Łubinskiego zastępcą kuratora dla z miejsca pobytu i życia niewiadomego Simche Arje Menkes i tegoż równie z miejsca pobytu i życia nieznanych spadkobierców w sprawie przeciw nim pozwem z dnia 16. Lutego 1874 L. 9289 wszczętej przez Dawida Selzer o wykreślenie ze stanu biernego realności pod l. 6²³/₄ pozycyi Dom 36 p. 152 n. 11 on. i że w tym sporze termin do sądowej rozprawy na dzień 10. Marca 1874 o 10 godzinie rano wyznaczonym został

Wzywa się tedy pozwanych, ażeby albo innego zastępcę sobie ustanowili, lub sami do rozprawy stanęli, albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do obrony dostarczyli, albowiem inaczej na ich niebezpieczeństwo cała rozprawa z p. kuratorem będzie przeprowadzoną wedle istniejących przepisów ustawy sądowej galicyjskiej.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów 21. Lutego 1874.

(766 1—3) **Edykt.**

Nr 1187. C. k. Sąd powiatowy w Mielcu na wezwanie c k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 20. Kwietnia 1871 r. do L. 5959 rozpisuje w drodze dalszej egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 15. Stycznia 1862 L. 665 celem zaspokojenia sumy wekslowej 500 złr. a. w. większej 1000 zł. a. w. z 6 % od dnia 6. Sierpnia 1861 r. kosztami prawnemi i egzekucyjnemi 7 złr. 62 ct., 11 złr. 52 ct. tudzież kosztami za niniejsze podanie w umiarkowanej kwocie 12 złr. 66 ct. przyznanej po uzyskaniu pierwszych dwóch stopni egzekucyi t. j. egzekucyjnej intabulacyi oszacowania na trzeci stopień egzekucyi t. j. na publiczną sprzedaż połowy realności pod L. 330 w Mielcu położonej, dłużnika Antoniego Brozonowicza własnej, w Starostwie Mieleckiem znajdującej się, w tutejszym Sądzie w dwóch terminach dnia 10. Marca 1874 i d. 14. Kwietnia 1874 zawsze o godzinie 11. rano pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi sądownie wydobyta wartość tej połowy realności w kwocie 1710 złr. w. a. niżej której połowa realności na powyższych terminach sprzedana nie będzie.

2. Każden chęć kupienia mający obowiązany jest dziesiątą część ceny szacunkowej, t. j. 171 złr. w gotówce jako zakład dopełnienia warunków licytacyjnych do rąk komissyi licytacyjnej złożyć, zakład najwięcej ofiarującym zatrzymanym, reszcie zaś licytującym po odbytej licytacyi zwróconym będzie.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania w registraturze sądowej tudzież przy licytacyi przepisane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec dnia 21. Sierpnia 1873.

(735 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 26272/73. Począwszy od 16. Marca 1874 zostają powiększone dotychczas tygodniowo czteryrazowe piesze poczty posłańcze Jaśliska-Dukla na codzienne obiegi z następującym porządkiem jazdy:

Z Jaślisk o 2. godzinie popołudniu.
W Dukli o 5. godz. 45 m. wieczór.
Łączy się z karyołką do Jasła.
Z Dukli o VI. godz. rano.
W Jaśliskach o IX. g. 45 m. przedpoł.
Odchodzi w Dukli po przybyciu karyołki z Jasła.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. Dyrekcyi poczt.

Lwów 2. Marca 1874.

(738 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 1008. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie celem przeprowadzenia czynności sądowych, względem których delegacya c. k. notaryuszów jako komisarzy sądowych w myśl §. 183. i w zakresie §. 184. ustawy z dnia 21. Maja 1855. dz p. p. l. 94. i według rozporządzenia minist spraw edliwości z dnia 7. Maja 1860 r. dz p. p. l. 120. jest dozwoloną i względem których c. k Sąd obwodowy na podstawie ces. pat. z dnia 9 Sierpnia 1854 dz. p p. l. 208. i stosownie do §. 78. ces. pat. z dnia 20. Listopada 1852. dz p. p. l 251. jest przynależnym, cały okręg Sądu obwodowego według ilości w tymże systemizowanych posad notaryalnych na szesnaście sekcyi notaryalnych podzielił i każdą sekcyę jednemu c. k Notaryuszowi stale lub tymczasowo w następujący sposób przydzielił:

I.	Sekcya	Zawiera wszystkie miejscowości teraźniejszego okręgu Sądu powiatowego.	Złoczów	P. Alojzy Maresz z siedzibą urzędową w Złoczowie, stale.
II.	dtto.	dtto.	Olesko i Gliniany	P. Michał Morawiecki z siedzibą urzędową w Złoczowie, stale.
III.	dtto.	dtto.	Brody	P. Dr. Henryk Zathey z siedzibą urzędową w Brodach, stale.
IV	dtto.	dtto.	Łopatyn	P. Antoni Witosławski z siedzibą urzędową w Brodach, stale.
V	dtto.	dtto.	Radziechów	P. Adolf Kiernik z siedzibą urzędową w Radziechowie, stale.
VI.	dtto.	dtto.	Kamionka Strumiłowa	P. Erazm Jan 2ga imion Janicki z siedzibą urzędową w Kamionce strumiłowej, stale.
VII.	dtto.	dtto.	Busk	P. Franciszek Piszek z siedzibą urzędową w Busku, stale.
VIII	dtto.	dtto.	Zborów, tudzież z okręgu Sądu powiatowego w Kozowie następujące miejscowości: Budyłów, Cecory, Chorobrów, Choroście, Dmuchawiec, Glinna, Horodyszcze, Kaplińce, Kozłów, Krasne, Medowa, Płaucza wielka, Płaucza mała, Płotycza, Pokropiwna, Słobudka, Taurów, Wymysłówka, Złoczówka.	P. Józef Onyszkiewicz z siedzibą urzędową w Zborowie, stale.
IX.	dtto.	dtto.	Załosce	P. Marcin Mojseowicz z siedzibą urzędową w Załoscach, stale.
X.	dtto	dtto	Brzeżany tudzież z okręgu Sądu powiatowego w Kozowie następujące miejscowości: Augustówka, Ceniów, Dubszcze, Helenków, Kalne, Koniuchy, Komarówka, Kozowa, Kozówka, Krzywe, Małowody, Olesin, Sosnów, Szczepanów, Telacze, Teofipólka, Uwsie, Wiktorówka, Wybudów.	P. Ferdynand Szydłowski z siedzibą urzędową w Brzeżanach, stale.
XI	dtto.	dtto.	Podhajce	P. Ferdynand Szydłowski z siedzibą urzędową w Brzeżanach, tymczasowo.
XII.	dtto.	dtto	Bursztyn	P. Wicenty Kniaziołucki w siedzibą urzędową w Rohatynie, tymczasowo.
XIII.	dtto.	dtto.	Rohatyn	P. Wicenty Kniaziołucki z siedzibą urzędową w Rohatynie, stale.
XIV.	dtto.	dtto.	Chodorów	P. Wicenty Kniaziołucki z siedzibą urzędową w Rohatynie, tymczasowo.
XV.	dtto.	dtto.	Bóbrka	P. Teofil Wajdowski z siedzibą urzędową w Bóbrce, stale.
XVI.	dtto.	dtto.	Przemyślany	P. Aleksander Zalewski z siedzibą urzędową w Przemyślanach, stale.

Miasto Złoczów jako siedziba c. k Sądu obwodowego dzieli się stosownie do rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7. Maja 1860. dz. p p. l. 120. między dwóch w Złoczowie systemizowanych c. k. Notaryuszów w ten sposób, iż powyższe czynności sądowe załatwiać będzie:

a) w mieście samem w parzystych latach i na przedmieściach w nieparzystych latach c. k. Notaryusz p. Michał Morawiecki,
b) w mieście samem w nieparzystych latach i na przedmieściach w parzystych latach c. k. Notaryusz p. Alojzy Maresch.

Jeżeli dobra tabularne i posiadłości nieruchome do tego samego właściciela należące obok siebie położone, powyżej określone granice sąsiednich sekcyi notaryalnych przekraczają, przysłuża pertraktacya spadku względem wszystkich tych dóbr lub posiadłości temu c k. Notaryuszowi, w którego sekcyi zmarły właściciel był stale zamieszkały lub główny znajduje się zarząd tychże dóbr.

To zarządzenie do powszechnej podaje się wiadomości.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów dnia 11. Lutego 1874.

(648) 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 1856. Z dniem 10. Marca 1874 rozpoczyna swą czynność stannica pocztowa opró z skarbowego c. k. urzędu pocztowego w Białej, która się przewożeniem poczt między Białą a Kentami. Białą a Żywcem, po tem między urzędem pocztowym w Białej a dworcem kolei żelaznej w Bilsku zatrudniać będzie z obowiązkiem utrzymywania dziennych jazd pospiesznych między Białą a Kentami jakoteż extrapoczt w kierunku Żywca.

Liczba koni w rzeczonej stannicy pocztowej ustanawia się na 8 koni.

Z tego powodu ogranicza się dotychczas istniejące jazdy wozami pakownemi Bilsko-Żywiec. potem jazdy pospieszne i jazdy posłańcze Bilsko-Kenty na przestrzeń Biała-Żywiec, względnie Biała-Kenty, podróżni więc do rzeczonych poczt wozami pakownemi i jazd posłańczych przyjmować się mają odtąd tylko z Białej, a z urzędów pocztowych Żywca i Kent tylko na przestrzeń aż do Białej.

Równocześnie zmienia się porządek jazd posłańczych między Żywcem a Rayczą i jazd łączących urząd pocztowy w Białej z dworcem kolei żelaznej w Bilsku, mają więc rzeczone poczty od 10. Marca 1874 w następującym porządku obiegać:

1. Jazdy łączące urząd pocztowy w Białej i dworzec kolei żelaznej w Bilsku.

a. Jazdy wozami pakownemi.

Z urzędu pocztowego o 4 g. 40 m. po poł. w dworcu kolei żel. o 4 „ 50 „ „

Do pociągu nr. 634 do Dziedzitz względnie do pociągu nr. 1 i 9 z Wiednia i nr. 12 z Krakowa.

Z dworca kolei żel. o 7. g. 45 m. wieczór. w urzędzie poczt. o 7 „ 55 „ „

Od pociągu nr. 634 z Dziedzitz względnie do pociągu nr. 9 z Wiednia i nr. 11 z Krakowa.

b. Jazdy karyołkowe.

z urzędu	nr. 1 o 5 g. 40 m. rano	
pocztowego	nr. 2 o 8 „ 45 „	„
w	nr. 1 „ 5 „ 50 „	„
dworcu	nr. 2 „ 8 „ 55 „	„

Nr. 1 do pociągu nr. 632 do Dziedzitz. względnie do pociągu nr. 11 z Wiednia i nr. 10 z Krakowa.

Nr. 2 do pociągu nr 610 do Dziedzitz, względnie do pociągu spiesznego do Krakowa.

z	nr. 1 o 7 g. 45 m. rano.	
dworca	nr. 2 o 10 „ 20	„ przed poł
w urzędzie	nr. 1 o 7 „ 55	„ rano
pocztowym	nr. 2 o 10 „ 30	„ przed poł.

Nr. 1 do pociągu nr. 611 z Dziedzitz, względnie od pociągu nr. 11 z Wiednia.

Nr. 2 do pociągu nr. 631 z Dziedzitz. względnie od pociągu nr. 2 i 10 z Krakowa.

2. Jazdy wozami pakownemi między Białą a Żywcem.

z	nr. 1 o 11 g. przed poł	
Białej	nr. 2 o 8 g. 30 m. wieczór	
w	nr. 1 o 1 „ 15 „	po poł.
Żywcu	nr. 2 o 10 „ 45 „	wieczór

Nr. 1 odchodzi po przybyciu pociągu nr 613 z Dziedzitz, względnie nr 11 z Wiednia.

Nr. 2 odchodzi po przybyciu pociągu nr. 633 z Dziedzitz, względnie nr. 2 i 9 z Wiednia i nr. 12 z Krakowa.

z	nr. 1 o 7 g. 30 m. wieczór	
Żywca	nr. 2 o 1 „ — „	po poł.
w	nr. 1 o 9 „ 50 „	wieczór
Białej	nr. 2 o 3 „ 20 „	po poł.

Nr. 1 wpływa do pociągu nr. 634 do Dziedzitz, względnie do pociągu nr. 2 i 9 z Wiednia i nr. 12 z Krakowa.

3. Jazdy pospieszne między Białą a Kentami

z Białej o 7 g. 30 m. wieczór
w Kentach o 9 g. 20 m. wieczór.
z Kent o 6 g. rano
w Białej o 7 g. 50 m. rano.

4. Jazdy posłańcze między Białą a Kentami.

z Białej o 8 g. rano
w Kentach o 9 g. 50 m. rano
z Kent o 1 g. 40 m. po poł.
w Białej o 3 g. 30 m. po poł.

5. Jazdy posłańcze między Rayczą a Żywcem.

Z Rayczy o 9 g. rano
w Milówce o 10 g. 5 m. przed poł.
z Milówki o 10 g. 15 „
w Żywcu o 12 „ 30 m w południe.

Wpływa do poczty wozami pakownemi nr. 2 do Białej.

z Żywca o 2 g. po południu
w Milówce o 4 g. 15 m. po południu
z Milówki o 4 g. 25 m.
w Rayczy o 5 g. 30 m wieczór.

Odchodzi po przybyciu poczty wozami pakownemi nr. 1 z Białej.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 23. Lutego 1874.

Kundmachung.

Nr. 1856. Am 10. März 1874 wird neben dem k. k. ärarischen Postamte in Biała eine Poststation in Wirksamkeit treten, welche sich mit der Verführung der Posten zwischen Biała und Kenty, Biała und Saybusch, dann zwischen dem Postamte in Biała und dem Bahnhofe in Bielitz befassen, wie nicht minder gehalten sein wird, tägliche Eilfahrten zwischen Biała und Kenty zu unterhalten und auch Extraposten in der Richtung nach Saybusch zu befördern.

Der Stand der Pferde dieser Station wird mit 8 Pferden festgesetzt.

Aus diesem Anlaße werden die jetzt bestehenden Packfahrten Bielitz-Saybusch, dann die Eil- und Botenfahrten Bielitz Kenty auf die Strecke Biała-Saybusch, resp. Biała-Kenty eingeschränkt, und können somit Passagiere zu den besprochenen Packposten und Eilfahrten nunmehr nur vom Postamte Biała und von den Postämtern Saybusch und Kenty nur für die Strecke bis Biała aufgenommen werden.

Gleichzeitig wird auch die Fahrordnung der Botenfahrten zwischen Saybusch und Raycza und der Verbindungsfahrten zwischen dem Postamte in Biała und dem Bahnhofe in Bielitz geändert und haben die in Rede stehenden Posten vom 10. März 1874 an in nachstehender Ordnung zu verkehren:

1. Die Verbindungs-Fahrten zwischen dem Postamte Biała und dem Bahnhofe in Bielitz:

a) Deckelwagenfahrten:

Vom Postamte 4 Uhr 40 M. Nachmt.
Im Bahnhofe 4 „ 50 „ „

Zum Zuge Nr. 634 nach Dziedzitz resp. zum Zuge Nr. 1 und Nr. 9 aus Wien und Nr. 12 aus Krakau.

Vom Bahnhofe 7 Uhr 45 M. Abends.
im Postamte 7 „ 55 „ „

Vom Zuge Nr. 634 aus Dziedzitz, resp. vom Zuge Nr. 9 aus Wien und Nr. 11 aus Krakau.

b) Cariol-Fahrten.

Vom	Nr. 1 um 5 Uhr 40 M. Früh.
Postamte	Nr. 2 „ 8 „ 45 „ „
im	Nr. 1 „ 5 „ 50 „ „
Bahnhofe	Nr 2 „ 8 „ 55 „ „

Nr. 1 zum Zuge Nr. 632 nach Dziedzitz, resp. zum Zuge Nr. 11 aus Wien und Nr. 10 aus Krakau.

Nr. 2 zum Zuge Nr. 610 nach Dziedzitz, resp. zum Eilzuge nach Krakau.

Vom	Nr. 1 um 7 Uhr 45 M. Früh.
Bahnhofe	Nr. 2 „ 10 „ 20 „ Vormt.
im	Nr. 1 „ 7 „ 55 „ Früh.
Postamte	Nr. 2 „ 10 „ 30 „ Vormt.

Nr. 1 vom Zuge Nr 611 aus Dziedzitz, resp. vom Zuge Nr. 11 aus Wien.

Nr. 2 vom Zuge Nr. 631 aus Dziedzitz, resp. vom Zuge Nr. 2 und 10 aus Krakau.

2. Packfahrten zwischen Biała und Saybusch.

Von	Nr. 1 um 11 Uhr — M. Vormt.
Biała	Nr. 2 „ 8 „ 30 Abends
in	Nr. 1 um 1 Uhr 15 M. Nachmt
Saybusch	Nr. 2 „ 10 „ 45 Abends

Nr. 1 geht ab nach Ankunft des Zuges Nr. 611 aus Dziedzitz, resp. Nr. 11 aus Wien.

Nr. 2 geht ab nach Ankunft des Zuges Nr. 633 aus Dziedzitz, resp. Nr. 2 und 9 aus Wien und Nr. 12 aus Krakau.

Von	Nr. 1 um 7 Uhr 30 M. Abds.
Saybusch	Nr. 2 „ 1 „ — „ Nachmt.
in	Nr. 1 um 9 Uhr 50 M. Abds.
Biała	Nr. 2 „ 3 „ 20 N. Mtg.

Nr. 1 insluirt zum Zuge Nr. 634 nach Dziedzitz. resp. zum Zuge Nr. 2 und 9 aus Wien und Nr. 12 aus Krakau.

3. Eilfahrten zwischen Biała und Kenty.

Von Biała 7 Uhr 30 M. Abends,
in Kenty 9 Uhr 20 M. Abends,
von Kenty 6 Uhr Früh,
in Biała 7 Uhr 50 M. Früh.

4. Bothenfahrten zwischen Biała und Kenty

Von Biała 8 Uhr Früh,
in Kenty 9 Uhr 50 M Früh,
von Kenty 1 Uhr 40 M. Nachmittags,
in Biała 3 Uhr 30 M. „

5. Botenfahrten zwischen Raycza und Saybusch.

Von Raycza 9 Uhr Früh,
in Milówka 10 Uhr 5 M. Vormittags,
von Milówka 10 Uhr 15 M. Vormittags,
in Saybusch 12 Uhr 30 M Mittags

Influirt zur Packpost Nr. 2 nach Biała

Von Saybusch 2 Uhr NMtgs,
in Milówka 4 Uhr 15 M. NMtgs,
von Milówka 4 Uhr 25 M „
in Raycza 5 Uhr 30 M. Abends.

Geht ab nach Ankunft der Packpost Nr. 1 aus Biała.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 23 Februar 1874.

(689 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

Nr 2687. Celem wydzierżawienia wyłącznego prawa propinacyi przysługującego funduszowi religijnemu w Dobrach Przedzielnica wraz z jedną karczmą na okres trzechletni od 25. marca 1874 do 24. marca 1877, odbędzie się w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie dnia 16. Marca 1874 o godz 10. rano publiczna licytacya w drodze pisemnych ofert.

Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 520 zlr.

Główne warunki licytacyi są:

1) Kaucyę złożyć należy w wysokości czynszu ćwierćrocznego w gotówce lub w papierach.

2) Czynsz dzierżawny uiszczać należy w ratach miesięcznych z góry.

3) Li cytacya odbędzie się tylko w drodze pisemnych ofert, które wniesione być mają do c. k Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie do dnia 16. Marca 1874 godziny 10. rano, i zawierać wadium 10 % ceny wywołania a oraz oświadczenie oferenta że mu warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane i że im się bezwarunkowo poddaje

Resztę warunków można tu przejrzeć.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów dnia 26. Lutego 1874.

(687 2—3) **Obwieszczenie relicytacyi.**

Nr. 2593. Celem wydzierżawienia wyłącznego prawa propinacyi przysługującego Wys. Skarbowi w VI. sekcyi dóbr skarbowych Dolińskich na okres od dnia oddania przedmiotu dzierżawy do końca Grudnia 1875, odbędzie się w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie dnia 16. Marca 1874 o godzinie 10. rano publiczna relicytacya przez pisemne oferty na rachunek ugodołomnego dzierżawcy.

Sekcya VI. obejmuje miejscowości Łopianka, Ilemnia i Grabów z karczmami w Ilemni i Grabowie, należącemi z gruntami w przestrzeni 1 morga 551 kw. sążni.

Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 751 zlr 88 ct.

Główne warunki licytacyi są:

1) Kaucyę złożyć należy w wysokości czynszu półrocznego

2) Czynsz dzierżawny uiszczony ma być w ratach kwartalnych z góry.

3) Relicytować można tylko przez pisemne oferty, które zaopatrzone być mają w wadium 10 % ceny wywołania i wniesione do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie do dnia 16. Marca 1874 godziny 10. rano. — Oferty powinne zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki relicytacyi i dzierżawy są znane i że się im bezwarunkowo poddaje.

Resztę warunków można tu przejrzeć.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów dnia 25. Lutego 1874.

(686 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 2557. Do obsadzenia jest posada zarządcy kasy prowentowej w Kutach w IX. klasie rangi i przysługującemi takowej poborami.

Kompetenci mają swoje podania przy wykazaniu uzdolnienia i znajomości języków krajowych wnieść w przeciągu 4 tygodni do c. k. Dyrekcyi dla lasów i domen w Bolechowie.

Z c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen.

Bolechów 23. Lutego 1874.

(653 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 592 C. k. Sąd powiatowy w Trembowli stosownie do uchwały c. k. krajowo-handlowego Sądu Lwowskiego z 2. Lutego 1874 L. 6137 niniejszem uwiadamia, że na zaspokojenie sumy 1082 duk hol. z pn przez p. Wilhelma Olszewskiego wywalczonej przymusowa sprzedaż źrebiąt i stadniny dnia 28. Lipca 1869 dłużnikowi J. K. Włodzimierzowi hr. Baworowskiemu zajętych i ocenionych jest dozwoloną.

Przeznaczając do czynu sprzedaży dwa termina, a mianowicie na dzień 11. i 18. Marca 1874 o godzinie 9. rano z tym dodatkiem, że powyższe ruchomości przy pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową, zaś przy drugim i niżej ceny szacunkowej za gotówkę sprzedanemi będą, zaprasza się chęć kupna mających z tym dodatkiem, że owa publiczna sprzedaż w Strussowie przedsięwziętą będzie.

Z c k. Sądu powiatowego.

Trembowla dnia 13 Lutego 1874.

Doniesienia prywatne.

(717 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 277. Wydział Rady powiatowej w Przemyślu podaje do wiadomości powszechnej, że w myśl §. 30. ust. o repr. pow. złożone zostały rachunki za rok 1873 i budżet na rok 1874, z dniem 20. Lutego 1874 w kancelaryi Wydziału powiatowego do przejrzenia dla opodatkowanych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyśl, dnia 20. Lutego 1874.

W zastępstwie prezesa Rady pow.

Szaszkiewicz m. p.